PRZYPISY
DO
HISTORYI POWSZECHNÉY,
DLÁ
SZKÓŁ NARODOWYCH
NA
KLASSĘ TRZECIĄ,
Piérwszy ráz wydané.

Szyta - - - - - - -	*gr.* 20.
Oprawná w papiér - - -	*gr.* 23.

ROKU 1782.
W Marywilu u Michała GRÖLLA Bibl. J. K. Mci, Nro 24
pod znakiem Pòétów, i po wszystkich Szkołach w Kraiu.

Przypiſy do *Hiſtoryi powſzechnéy na Klaſſę III.* przez Jmci X. *Kaietana Skrzetuſkiégo S. P.* wyznaczonégo od Kommiſſyi naſzéy, ułożoné, przez Towarzyſtwo do Kſiąg Eleméntarnych roztrząśnioné, Szkołóm Narodowym do użycia, podług przepiſów naſzych, podaiémy.

IGNACY *Xiążę* MASSALSKI, *Biſkup Wileń. Prezydent.*
MICHAŁ *Xiążę* PONIATOWSKI, *Biſkup Płocki.*
AUGUST *Xiążę* SUŁKOWSKI, *Woiewoda Kaliſki.*
JĘDRZEY MOKRONOSKI, *Woiewoda Mazowiecki.*
HYACYNT MAŁACHOWSKI, *Podkanclerzy Koronny.*
JOACHIM CHREPTOWICZ, *Podkanclerzy W. X. Lit.*
MICHAŁ MNISZECH, *Marſzałek Nadw. W. X. Lit.*
IGNACY POTOCKI, *Piſarz W. W. X. Lit.*
ADAM *Xiążę* CZARTORYSKI, *Gener. Ziém Podolſkich.*
STANISŁAW *Xiążę* PONIATOWSKI, *Gen. L. W. Kor.*
FRANCISZEK BIELINSKI, *Staroſta Czérſki.*
JĘDRZEY ZAMOYSKI, *Kawaler Orderu Orła Białégo.*

ROZDZIAŁ I.

Wykład przedſięwzięcia w utworzéniu dzieła tego.

Znać ludzi, ieſt zaſzczytém ſamégo rozumu, a człowieka doſkonałością. Do *Hiſtoryi* należy wyſtawiać i przypominać iego dzieie. Tam ſię w iſtocie ſwoiéy odkrywa owo náypięknieyſzé i náyſzlachetnieyſzé wſzechmocności w naturze dziéło: człowiek, który całéy ſtworzénia powſzechności, i ieſzcze ſprawcy iéy ſwoiém poięciém zaſięga; który panuie nad ziémią, chociáż iéy tylko ſzczyptą ieſt; który iednéin umyſłu ſwoiégo poruſzéniém, albo ſię niżey kładzie od zwierząt, albo ſię wdziérá do przybytku nieśmiertelności. Tam ſię uczymy odkrywać dwa náyprawdziwſzé Heroizmu źrzódła: wolność umyſłu, i cnotę ſerca, bo té ſą zwyczayné duſz wielkich poruſzénia. Kto nie doświádczá ſzlachetnégo ich powodu, niegodzién człowiekiém nazywać ſię: kto nie czuie ſerdecznégo wzruſzénia na ſamo wſpomniénie dobroci, przyſługi, i cnoty, tén nie wárt bydź człowiekiém.

Hiſtoryá zaſięga wſzyſtkich czaſów i wſzyſtkich mieyſc: lecz maluiąc czyny człowieka, to má w chwálebnem zamierzéniu, aby go lepſzym i ſzczęśliwſzym uczyniła. A iako Obywatela powinnością ieſt ſłużyć Oyczyźnie; tak ieſt człowieka obowiązkiém, przykładać ſię do uſzczęśliwiénia całégo Narodu ludzkiégo. Nieśmiertelnego

w ſtarożytności Monarchy *Marka Aureliiuſza* haſło było: iż należy poświęcać ſiebie dlá Familii, Familiią dlá Oyczyzny, Oyczyznę dlá całégo Narodu ludzkiégo.

Wezwany do piſania *Hiſtoryi Elementarnéy* dla Szkół Narodowych, náypoważniéyſzym rozkazém Urzędu kraiowégo, który ſię chwálebnie wychowaniém przyſzłych dlá Oyczyzny Obywatelów zatrudniá, znalázłém układ biegłégo do téy budowy Architekta. W młodym wieku łączyć nieſfatygowaną rozmaitémi urzędami prácowitość, do nauki, roztropności: i doświadczénia, które w podeſzłéy dobrze ſędziwości zdobią człowieka; gromadzić w ſobie zaſzczyty ſławnégo Imiénia, i náypiękniéyſzé duſzy przymioty; bydź zawſze Obywateléin, i człowiekiém; poſiadać zaufanié całégo Narodu; ſtawać ſię roſkoſzą Uczonych, a pociechą naypięknieyſzych w kraiu Familiy; ieſt wyraźny obráz J. W. *Ignacégo Potockiégo*, Piſarza Wielkiégo, W. X. Lit. Miło ieſt Ziomkowi, gdy zaczyná dzieło práwdzie poświęconé, wypłacić tén hółd godności, i zaſługze.

Dzieła *Eleméntarnégo* iſtota ieſt, aby młodzi w pewnym wieku będącéy użyteczné było. Wiadomość rzeczy nie zawſze czyni człowieka roztropnieyſzym: co innégo ieſt wielé umiéć, co innégo zaś z nauki ſwoiéy korzyſtać: to ieſt bydź w ſobie ſzczęśliwſzym, a dlá ſpół-Obywatelów użytecznicyſzym: tén bydź powinién dwoiaki krés i zamiár wſzyſtkich naſzych uſilności.

A gdy łaſkawe Opatrzności przeznaczenie, Naród Polſki od tylu wieków wolnością zaſzczyciło, wolnością, która náydroższym rozumnégo ſtworzénia

rzénia kleynotém iest; iak tylko Obywatel sposobić się do usługi swey Oyczyzny poczyna; tak znać to powinien, iż maiąc przez ustawę Praw, wchodzić do ich uczestnictwa, wcześnie się do nabywania nauki rządu przykładać mi. A przeto wiadomość czynów ludzkich, iako się nie powinna oddzielać od nauki obyczayności; tak ią z umieiętnością rządu powszechnégo łączyć przynależy. Ten więc sposób pisania *Historyi Eleméntarnéy* zdáwał się náyprzyzwoitszy, aby w niéy nie tylko dzieła ludzi i Narodów przetrząsané były; ale nadto stały się źrzódłém słodszych ieszcze pożytków, dla ludzi, i Obywatelów, nad uspokoiénié saméy tylko ciekawości.

Cztéry znakomité w starożytności Monarchiie, wszystkim znaiomé są: *Assyryyczyków*, *Persów*, *Greków*, i *Rzymián*. Zaczynaiąc od náydawnieyszéy, domysł o piérwiastkowych świata zamieszkałego osadach, przyzwoité znalázł mieysce: a że wzgląd miéć należało na poięcie zostaiącéy w trzeciéy klassie Młodzi; *Historya* ta początkowa, krócéy nad inné iest opisaná. Rozmaitość czasu i mieysca, albo wiadomość Chronologiczná, i Kraiopisarská, nie tylko że do oznaczénia i rozporządzénia dzieł niewymownie pomagaią; ale téż nie odstępnie do *Historyi* potrzebné są; piérwszá i druga na klassy podzielona. Na koniec przechodząc dwie Monarchiie náydawnieyszé, przyzwoity, wyciągał porządek, aby o innych dáwnych Narodach, iakoto: *Egipcyanach*, *Fenicyanach*, *Indach*, przynáymniéy krótko namiénić: bo iak z iednéy strony pamięci uczących się obciążać nie należało; tak z drugiéy obszernieyszé traktowanié czasów dáwnych, przy niedostatku

zwłáfzcza fpółżyiących Pifarzów, ftało fię prawie niepodobné.

Zoftanie do dalfzégo opifania na naftępuiące klaffy, *Grecyá*, *Rzym*, i Narody, które z témi dwóma mocarftwami w zatargach były: a tak świata znaiomégo w ftarożytności, *Hiftoryá* złoży fię. Gdy tak dáwné dzieie, w przeciągu trzech lát poznané będą, refztuiącá iuż Pifma tego część, na wftęp do *Hiftoryi* Państw teraźnieyfzych zoftanie poświęconá. Dzieło *Hiftoryi Uniwerfalnéy* w tém ieft fzczególné, iż czafu przeciągiém nie tylko fię nie wynifzczá, ale przeciwnie pomnáżá fię, i rośnie. Bydź to może, iż z czaſém (aczkolwiek żrzódło poznania natury zdaie fię nie wyczérpané) pewny rodzáy umieiętności ludzkiéy, do náywyżfzégo przyfzedłfzy ftopnia, zaftanowi fię w gatunku fwoim, tak, iż mu nic z nowégo wynalázku przydadź nie będzie można: *Hiftoryi* los iednéy ieft, iż tego fobie, nié może obiecywać.

Jeżeli piérwiaftkowá ta w *Hiftoryi* Eleméntarney práca, za godną ofądzoná będzie, aby do powfzechnégo fłużyć mogła użytku; znaydę bez wątpiénia mieyfce, o każdéy w fzczególności z refztuiących dadź fprawę. Odłożywfzy na moment dokładnieyfzé nie co traktowanie o *Hiftoryi Piérwiaftkowéy*, i iéy niepewności, o Chronologii, o przymiotach Dzieiopiftwa, i potrzebnéy krytyce, o domyfłach, fpofobie pożytkowania, i tam daley; fprawić fię terúz powiniénem, dlá czego zwyczaynem dotąd idąc torém, początków *Hiftoryi* Narodu ludzkiégo, od ftworzénia świata, iakié mámy w Piśmie S. opifané, i ludu

i ludu od Boga wybranégo, w którémby się stateczné práwd nadprzyrodzonych podanié utrzymywało, nie zaczynám.

Bibliia, czyli *Pismo Swięté*, iest fundaméntém Wiary Chrześciańskiey, a źrzódłém Religii i obyczaiów: wchodząc żaś w myśl *S. Augustyna*, zamierzénié iéy iest: zrobić ludzi prawowiernych, nie zaś tylko uczonych. Prócz tego dzieie dáwnégo Testaméntu, w dwóch piérwszych klassach do Nauki osobnéy wyznaczoné, z obcą *Historyą* łączyć się nié mogą dlá tego, iż w tamtych wszystko iest w porządku nadprzyrodzonym, w tey rzeczy się podaią, które się naturalnie trafiły: tam wiara, tu rozum prowadzi: Religii z pokorą i posłuszéństwém uczyć się trzeba; Dzieiopisów wolną krytyką przetrząsać należy. Mámy więc *Pismo Swięté* czcić i szanować, a *Herodota*, *Diodora*, *Liwiusza* roztrząsać powinniśmy. Nadto *Historyi* obcéy z *Pisma S.* czerpać nie podobná, ponieważ ta w narodzie samotnym *Izraelitów*, i od społeczéństwa innych oddzielnym, tylé tylko znaiomá była; ile przez sąsiedzkie zatargi do właśnéy wpływania miała. Przydáymy, iż imiona samé panuiących, według rozmaitości ięzyków odmienné są: trzebaby dzisiáy doskonale *Chaldeyski*, *Hebrayski*, *Syryacki* posiadać ięzyk, i ieszcze *Grecki*, aby iakié znaleśdź w téy odmiénności podobiéństwo. Byli tacy, którzy té przeciwności godzić chcieli: ale z fundaméntém twiérdzić można, iż ieżeli *Klerk*, *Bochart*, *Furmont*, *Freret*, i *Neuton*, bez pożytku w tey mierze prácowali; trudno miéć otuchę, aby przedsiębiorący po nich, podobné dzieła, szczęśliwszémi byli.

ROZDZIAŁ II.

o Pierwiaſtkowéy Hiſtoryi, i iéy niepewności.

W piérwiaſtkach ludzkiego ſpółeczéńſtwa, nim potrzeba nauczyła przenoſic myśl na woſk, drzewo, ołów, papiér, pamiątka wielkich przypádków, gdy człowiek z ſobą ſamym, albo z drugimi, albo z naturą wálczył; nié mogła ſię inaczéy zachować, tylko w piéniach, któremi potomność, opiekę nad ſobą, Bóztwu zawdzięczała. Kapłani więc byli to náypiérwſi Dzieiopiſowie narodów ſwoich: iacy byli *Magowie* w Perſyi, *Druidowie* u Céltów, a ſławné *Sybille* we Włoſzéch. Popiérá mocno to mniémanié wzięty zwyczáy, prawa nawet ogłaſzać w piéniach, i przechowywać. Znaydowáł go *Aryſtoteles* w narodach Azyatyckich, a póżniéy daleko *Kortez*, i *Pizar* w Amerykańſkich. I zdáwało ſię porządnie naſtępować, aby w *hymnach* po oświadczoney Rządzicielowi świata wdzięczności, rycérzów, prawodáwców, i dobroczyńców narodu ludzkiego, niezwyczaynym także czci ſzanowano okázaniem.

Zdaie ſię, iż wyrazy owê ſtóſuiąc ſię do melodyi, pewną miarę zachowały: a tak náydáwniéyſzé Dzieiopiſów zabytki wiérſzami kreślone były. himny *Hermeſa*, *Orfeuſza* piénia, wiérſze złoté *Pitagory* poprzedziły bez wątpiénia, nie wiązany mówiénia ſpoſób *Tucydydeſa*, i *Herodota*. *Pliniuſz* utrzymu-

utrzymuie (*a*), że piérwszy *Ferecydes* spół-żyiący z *Cyrusém*, prozą, czyli wolną mową pisać zaczął; lecz pewná, że *Moyżesz*, *Eumelus*, *Sanchoniiaton* dawnieysi byli: zdanie iego to przynáymniéy dowodzi, iż ludzie piérwéy niżeli myśli swoie zapisywać nauczyli się, iuż śpiéwać umieli. Nie sprzeciwiá się tému mniémaniu pięciorokśiąg (*b*) *Moyżesza*, o którym wielu twiérdzi, iakoby wiérszami pisany bydź miał: ponieważ są tak długié niektóré w nim werséty, iż kilku liniióm równać się mogą. Diogenes *Laertius* tylé sobie nie potrzebnéy zadał prácy, iż w dziéłach *Arystotelesa* 449, 270 wersetów narachował, któż z tego wniesie, że nauczyciel *Alexandra* Wielkiégo wiérszami pisáł?

Trzeba było długiégo czasu, aby sposób przesyłania do późnéy potomności pamiątki dziéł odmiénił się: wynaleziony rysunek, i rzeczy widzialné na drzewo, kamiéń, lub miédź, przeniesioné nie iako były: chciano potém wyrazić rzecz, którá nie podpádá pod zmysły, i użyto podobiéństwa, w znaku, figurze, symbolu, lub hieroglifiku okázanégo: tak starzec uzbroiony kosą, wyrażáł czas wszystko niszczący: wąż w okrąg uwity oznáczáł wieczność. Ale przypominanié takowé dziéł w piérwszym gatunku pewnieyszé było: drugié zaś każdy według swoiégo upodobania mógł tłómaczyć. Nayzawilszé zostały *Egipcyan* hieroglifiki, w któ-

(*a*) Hist. natul. lib. 7. cap. 50.

(*b*) *Pentateuchus* od *Moyżesza* pisany zamykaiący Xięgi tytułowané: *Genesis*, *Exodus*, *Leviticus*, *Numeri Deuteronomium*. Pismo S. na wersety podzieloné, dla łatwieyszégo czytania, i śpiéwania.

w których tłómaczéniu *Huet*, *Pluche*, *Warburton*, *Jabłońſki*, wielé nauki pokázali, iſtotnéy iednak we wſzyſtkim práwdy doyśdź nié mogli. Pewny Gubernator *Mexyku*, zakupił *Hiſtoryą* owégo Narodu na 63 kartach odmalowaną. Z nich o obyczaiach, prawach, zdobyciach, i Religii *Mexykanów*, przecię iakiéy takiéy wiadomości zaſiągnąć można.

Zoſtały nám wreſzcie pewné podania, i zabytki dáwnych Dzieiopiſów, ale mało takich, na którychby zaſádzać ſię można. Skłád człowieka (że tak powiém) zwierzęcégo, to ieſt ułożénié powiérzchownych i wewnętrznych ciała iego części, wſzyſtkim w iſtocie poſpolité, potrzeba ogólna żywności, odzieży, pokazuią pewną céchę powſzechnégo między ludźmi podobiéńſtwa: ale cécha ta, czyli *charakter* rozmaicie ſię odmiéniá, według licznie przybránych potrzéb, które obcowanié do ſpółeczności wprowadziło. Każdy narod od innégo oddzielony, coś właściwégo w obyczaiach mieſzkańców ſwoich zachowáł; ale wſzyſtkié iedna chluba opanowała, uchodzić na świecie za náydáwnieyſzé.

Téy práwdy dowody z dziſieyſzych ieſzcze narodów zbiéraćby możná: ale idźmy do ſtarożytnych. *Fenicyanie* za czaſów *Alexandra*, dáwności ſwoiéy 30,000. lat rachowali: *Berozus* o *Babilończykach* twiérdzi, iż uwáżania obrotów niebieſkich ciáł od 15000 wieków złożoné mieli. 11340 lat *Egypcyanie* trwałości dynaſtiiòm ſwoim naznaczali, i dowodził coś podobnégo, zdaiąc ſię o tém przekońanym *Pomponius Mela* (c) Indowie na ko-

(c) Lib. 1. cap. 9.

na koniec nié chcieli bydź w tym gatunku ſamochwálſtwa oſtatnimi, a tego ſię ſpodziéwać możná, iż nie równie daléy pomknęli piérwiaſtki ſwoiéy rodowitości. Jakoż 15. przeſzło miliionów lat liczyli (*d*). Szczęściém, że owé Narody, tak ſię mocno w dáwnościach ſwoich kochaiącé, preténſyy wzaiémnych nie oświádczali, i każdy w domu nad táblicą ienealogiczną prácuiąc, nie myślál o tém, aby Sąſiadóm wydziérać ich właſności.

Z téy dumy wypłynęła drugiégo mniémania zdrożność, że wielkié té Narody nie idąc przez ſtopnie dzieciństwa, i wzráſtania, z całą ſwoią doyrzałością światu zaráz okazywać ſię chciały: ale człowiek, który wſzyſtko brál na ſzalę rozſądku, a dziwnym owym widowiſkóm bez uprzedzénia przypatrywál ſię, w oſobie naprzykłád *Ozyryſa*, ani Boga nie poſtrzegál, ani człowieka nie znalazł. Narody, które Prawodáwców ſwoich z nieba ſpuſzczonych miały, które zakładały powietrzné ogrody z wielką pogardą na Cudzoziémców patrzały. Dlá tego Dzieiopiſowie nędzą i ubóſtwém nazywali, cokolwiek nié miało zaſzczytu do nich należéć: u *Greków* każdy był barbarzyńcém, kto ſię nie mieścił między 35. i 40. ſzérokości północnéy ſtopniém; a na dáwnych *Pekinu* kartach, ludzie za *Chinami* mieſzkaiący, albo ſamymi byli karłami, albo bez głów po tym świecie chodzili. Nie rychło potém gdy ſię obyczaie nieco ugłaſkały, a narody z tego zaczęły wychodzić uprzedzénia, że za ich granicą nie było ludzi, częścią nieſpokoyność, i ciekawość, częścią potrzeba roie całé pielgrzymuiących z właſnych ruſzywſzy ſiedliſk, po świe-

 cie roz-

(*d*) La lane lettres edifiantes T. x, p. 33.

cie rozproſzyła: byli i Filozofowie, którzy powróciwſzy do Oyczyzny, nauczyli ſpół-ziomków nikim nie pogárdzać. W krótce krok tylko od iednéy do drugiéy oſtateczności uczyniono, wychwalaiąc, i pod nieba wynoſząc to wſzyſtko, co nie było ich Oyczyzną: i często narod ſtáwał ſię do naśladowania modelém, nie dlá tego, że był ſzczęśliwſzy albo rządnieyſzy, lecz że albo czaſém, albo mieyſcém mocno był oddalony. Tak Grecy uczyli ſię od Egipcyan, Rzymianie od Grekow, a poźnieyſi od Rzymian. Té ſą przeſzkody do wynaydowania práwdy w ſtarożytnych Hiſtoryach: ſpodziewaćby ſię należało, że Chronologiiá coś nám pewnieyſzégo zapiſałą.

ROZDZIAŁ III.

o Chronologii.

Jako dzieie w odległéy bardzo Starożytności niepewné ſą, i wiele przypádków na płonnych tylko funduie ſię świadectwach; tak i Chronologiiá ſzykuiącá czyny owé, wielkiému podlégá zamieſzaniu. Dwieście ieſt rachunków ſobie przeciwnych (*e*) o trwałości świata; od *Adama*, do *Ery* poſpolitéy. Náykrótſzy w tych mniémaniach przeciąg, iéſt lát 3483. a náydłuższey 6984. zaczém ró-żność na 35. wieków, wynoſi. Dáymy, żeby ziémia trwałości ſwoiéy według *Chaldeyſkich* w Babilonie rachmiſtrzów liczyła lát 480000. iednakże tako-

(*e*) Vignoles, Fabricius Chronol, Script, Sacræ.

takowá rozmaitość mniémaniá, byłaby ieszcze do podziwiénia.

Znakomité nawet przypadki, które nazwano *Epochami*, a służyć maią do podziáłu czasu, i związku czynów, nie uszły sprawiedliwégo krytyki surowéy wyroku. Czas potopu *Ogygesa* w Grecyi, wzięty był za *Epochę*, od któréy Naród ów polerować się zaczął. Tym czasém *Warro* kładzie go na 1376. lát przed naszą Erą Chrześciańską, od którey lata po Narodzeniu Chrystusa pospolicie rachuiémy: *Pętawiiusz* go dáwniéy umieszczá, lát 1796. naznaczaiąc, a *Symson* lát 448. bardziéy go ieszcze od naszéy Ery sądzi oddalonym: któréműż z nich wiarę dadź? każdy fundamént mniémania swoiégo tomami dowodzi, które przeczytáwszy, twiérdzić możná, iż się wiele czytało, ale mówić nié możná, aby się czego nauczyło. Wźięcié *Troi* wsławioné piéniami *Homera, i Wirgiliiusza*, a sławnému nawet *Bossuetowi*, za *Epochę* służącé, według *Skaligera* na 3533, według *Petawiusza* na 3505, według *Susieta* na 3333 lat początek Ery Chrześciiańskiéy poprzedziło, a *Dyon Chryzostom* przedziwnie ich pogodzić chciáł, gdy powiedziáł, że *Troiá* nigdy od Greków wziętá nie była.

Przecię światełka iakieś dáwney Chronologii, błysnęły w Pisarzach, który nadzwyczaynem iakiém niebieskich ciál pokázaniém się, lub rzadkim skutkiém zastraszéni, przypádki owé w kronikach swóich umieścili. Zaćmiénié słońca, pokazanié się komety, iako szczególné i rzádkié widowisko zapisané było, a od poźnieyszych Astronomów sprawdzoné, służyło do wydobycia z cieniów

niów wątpliwości iakiégo czynu. Wſzakże w *Chinach* i *Japonii*, piérwiaſtkowá *Hiſtoryá*, takowém ciáł niebieſkich uważaniém napełnioná ieſt: luboć i to nie ieſt oczywiſtém pewności zaświádczéniém. Według *Laercyuſza* Egipt w ſtarożytnych czaſach 373 ſłonecznych, a 832 xiężycowych rachowáł zaćmiéń, aczkolwiek milczénié *Ptolomeuſza* powątpiwać o nich káże: wnoſił ſtąd *Laercyuſz*, iż Egipt 48863 lát dáwności miáł, a naſi Aſtronomowie zgadzaią ſię, iż doſyć 12 wieków aby podobná liczba zdarzyć ſię mogła.

Naypowáżnieyſzé w ſtarożytności świadectwo, zdaie ſię bydź ów zbiór gwiázdarſkiégo *Chaldeyczyków* uważania, które *Kaliſtenes* ſprawdził na lát 1900. a *Ptolomeuſz* przyiął go do ſwégo *Almageſtu*. Zaćmiéniu téż zupełnému ſłońca, które na 2155. lát w *Nankinie* u Chińczykow widziané i zapiſané było, iedén tylko *Caſſini* chiał ſię ſprzeciwiać. *Tymeuſz* za czaſów *Ptolomeuſza Filadelfa*, zaczął rachować olympiiády, to-ieſt od uſtawiénia publicznych Grecyi ziazdów, i igrzyſk, których początek właśnie przypádá w tedy, gdy *Romulus* urodził ſię. *Polyb* w tymże rachowania ſpoſobie pociągnął daléy, i przecięż cienia niepewności czaſów cokolwiek ſię rozpędziły.

Powiękſzyła nieco światła w *Hiſtoryi*, acz mała liczba dowodów niewątpliwych. Jak tylko ludzie myśli ſwoié kreślić, i widzialnémi znakami oznáczać zaczęli; tak zaráz myślano o trwalſzych zachowania ich ſpoſobach. Przyſionki, kolumny, i głazy poſągi na ſobie utrzymuiące w kamié-

kamiéniu, lub miedzi, do tego użyté były. Tam prawa, obrządki, a często i kroniki ſpiſywano: a tak ſnycérz piérwſzym był nieiako narodu ſwoiégo dzieiopiſém. *Moyżeſz* na kamiénnych táblicach, piérwſzé podáwáł prawa: *Hermes* wyrżnął na kolumnach, fundaménta ſwoiéy umieiętności. Náybardziéy u Greków marmur, miédź, i inné metalle, kſztałconé były, do podáwania godnych pamięci przypádków potomności. Przeſiłały ſię u tych Republikantów rzémiosła, na wſtawiénié, i korzyść Oyczyzny; pałace, kościoły, mieyſca publiczné, żyiącym obywatelóm, cnoty i zbrodnie zeſzłych przypominały; a Grecyá cała zdáwáła ſię bydź otwartą xięgą, w któréy każdy, dzieie narodu ſwoiégo, i razém obowiązek ſwóy czytać mógł.

Bardzo ſię mało tych niewątpliwych ſtarożytności zoſtało zabytków. Pozbiéráł przymierza między panuiącymi czynioné *Barbeyrak*, i dziéło iego nazwać ſię może ſtarożytnéy Polityki ſkładém. Wynaleziénié druku, ułatwiło Europie zbiéranié, i zachowanié podobnych piſm. Sławné ſą dzieła *Ducange* we Francyi, *Leibnizego* w Niémczéch, *Rymera* w Anglii, *Muratora*, we Włoſzéch, *Dogiela* w Polſzcze: wchodzą do nich publiczné zaświádczénia, wola królów oſtateczná, albo teſtaménta, liſty Miniſtrów, i Posłów godzących ſię umowy.

Náyſzacownieyſzy ſtarożytności zabytek, do nabycia dáwnych dzieiów gruntownie pomagaiący, ieſt kronika marmurów z *Paros* do Anglii w 1628 z Grecyi, ſtaraniém i nakładém Hrabi *Arundel* ſprowadzoná. Zaſiąga ona czaſów *Cekropa*,

kropa, a zatém 1577 lát przed Erą Chrześciiańską obeymuie, kończy się na lát 354 przed nią. Widzieć z niéy można znakomitsze Greków przypádki w przyzwoitym sobie czasie umieszczoné; a gdyby w zupełności swoiéy dotąd zostáwała, wielkiby nám przynosiła pewności stopień. Jak tylko albowiém do Anglii przywieziona była, wiele głosek tak wytartych, i wymazanych zostało, że *Selden* náypiérwszy iéy wydáwca, z pomocą drobnowidza, całé linié wypisywać musiáł, a mieyscami nawet, tylko domyślać się. Nastąpiły potém domowé w Anglii woyny: zdáwać by się mogło, że iacyś *Herulowie* do owégo wtargnęli kraiu, tak wszystko pustoszone było, a połowa kroniki, do ozdobiénia komina w pałacu Hrabiów *Arundel* użyte była. Nadarémnie *Prideaux* chciáł odczytywać napisy kominowé, i musiáł zaniechać swoiego przedsięwzięcia. Wszystkié zatém poźnieysze wydania, na wzór piérwszégo od *Seldena* uczynionégo, wyszły, a i w téy błędów wielé upatrzono.

Do dzieiów tylko Greckich, służy Kronika Paryyskich marmurów: szczęśliwy tráf odkrył w śrzód *Rzymu* inny starożytności zabytek, gdy piérszeństwém urzędu w Chrześciiaństwie, *Paweł* III. był ozdobiony. Dobywaiąc bowiém dáwnych gruzów na stawianie domu, znaleziono w kawáłkach, rzniętą na kamiéniu kronikę, która reiestr *Konsulów*, *Dyktatorów*, *Trybunów woyskowych*, *Cénzorów*, i tryumfy *Wodzów Rzymskich* następnie przechowała. Kardynał *Farnezyusz* szanuiąc przyzwoicie takowé dziéło, (które niektó-

rzy

rzy uczéni sławnému *Attykowi* przypisuią) na *Kapitoliium* umieścił.

Té są trzy zasady, na których się nie iako wesprzéć można, czyniąc podział czasu, w przyzwoitym znakomitszych czynów do niego stosunku. Era *Kallistenesa* służyć nám będzie w dzieiach Babilońskich, marmury *Arundela*, i *Olympiady* w Greckiéy, a napisy od *Farnezych* zachowane w Rzymskiéy *Historyi*. Wzór ogólny, czyli układ następstwa do czasu stósowany, iest cząstką tego wzoru, który się z innych podobnych w dalszym czasie uformuie, a ogólné całey *Historycznéy* osnowy weyrzénié wystawiać będzie. Drugi nakształt Kroniki sławnieyszé umieści dzieła, do którego w potrzebie udáwáć się należy, niezaniedbuiąc sposobu náylepszégo Nauczycielowi zostawionégo, aby pryncypalnieyszé Epoki, rozmaitémi pytaniami odmieniać umiał, daiąc mieysce ćwiczeniom nauki rachunkowéy. Naprzykład: dobycié *Babilonu*, zdarzyło się na lát 637 przed Erą Chrześciiańską, długoż trwała Monarchiia Assyryyska? iak wielé czasu od zburzénia iéy do czasu teraźnieyszégo upłynęło? i tam daléy. Chronologiiá náybardziéy częstém przypominaniém nabywá się, i utwiérdzá: związek, który klei różne Narody, barzo iéy pomágá, to iest stósowanié pod iedén czas, czynów przypadłych w Narodach rozmaitych.

ROZ-

ROZDZIÁŁ IV.

o Przymiotach Dzieiopiſtwa, i potrzebnéy krytyce.

Wątpić o tém nié można, że prâwda ieſt iſtotą każdéy *Hiſtoryi*, a ta według *Tacyta* trzema ſpoſobami nadwerężyć ſię może: niewiadomością, pochlébſtwem, i nienawiścią. Rozſądek należyty, równie od łatwo-wiérności, i pyrronizmu, albo wątpiénia o wſzyſtkiém daleki ieſt; a wáży zawſze okoliczności na ſzali podobiéńſtwa do prâwdy. Ofiarował ſię ſám *Aryſtobul* Wielkiému *Alexandrowi* za piſarza zwycięztw iego, i do *Indyi* z nim zaiechał, ale Król *Macedońſki* poſtrzegłſzy fałſz oczywiſty w pochlébſtwach *Aryſtobula*, piſmo za świadectwém *Lucyana* do rzéki wrzucił, boiąc ſię, aby potomność doſzedłſzy fałſzu donieſiénia, nie chciała wątpić o bytności *Alexandra*.

W dâwnych czaſach ludzie nayznakomitſi piſali *Hiſtorye*. *Moyżeſz*, *Hermés*, *Zoroaſter*, byli Prawodáwcy i Dzieiopiſowie: w *Grecyi* na zieździe Narodowym, czytano dzieła *Hiſtoryczné*: w *Rzymie*, gdy niewolnik *Otacyliius*, *Pompeïuſza* Nauczyciel, prácę ſwoię na widok dał publiczny, rozumiano aczkolwiek błędnie, iż to było przeciw powádze *Rzymſkiégo* ludu, aby go niewolnik oświécać miał. *Pirrus* i *Annibal* zwycięztwa ſwoie opiſali; a lubo pamiętniki ich zaginęły, zoſtały nám

nám iefzcze dziśiáy *Cezara i Xenofonta*: wfpominaią niektórzy kronikę *Juby* Maurytańfkiégo króla. A gdy w *Anglii* Lord *Bakon*, Kanclerz *Klaréndon*, Minifter ftanu *Bolinbroök*, i pełnomocnik Oyczyzny fwoiéy w Paryżu *Hume*; we *Francyi*, Prezydént Trybunáłu fądowégo *Tuan*, *i Henault*, w tym gatunku umieiętności wycelowáwfzy, fpółziomkóm fię fwoim przyfługiwali; u nás w *Polfzcze* náywięcéy zapifywały kraiowé dzieie téż famé ręce, które Chrześciiańftwu do modlitwy zgromadzonému błogofławiły. Bifkup Krakowfki *Kadłubek*, Warmińfki *Kromer*, Przemyfki *Piafęcki* oyczyftą *Hiftoryą* po części zapifali. Trofkliwy o zafzczyty, i oświécénié narodu fwoiégo Monarcha, nowy dzieiów narodowych zbiór polecił wfławionému wierfzopiftwém, i tłumaczéniém *Tacyta* piorowi *Adama Narufzewicza* Bifkupa Koadiutora Smoléńfkiégo, i Pifarza *W. W. X. Lit.* a iuż piérwiaftki dzieła tego prácowitégo czytać można.

Należy pilnie doftrzegać pobudki pifzącégo. *Cycero* profił *Lucyliiufza*, aby w opifaniu przypadków pod czas konfulatu iego zdarzonych, nieſkąpił mu pochwáły: aby fławą fwoią iefzcze za życia mógł fię ucie fzyć. *Polib* z drugiéy ftrony nie wierzył *Tymea* dziéłóm, przeto, iż on w *Grecyi* nie pielgrzymowáł. Zycié *Karola XII.* przez *Woltera* napifané, póty wiary nie znalazło, póki ié *Staniftáw Lefzczyńfki* Król, powážném świadectwém nie potwiérdził. Lubo nie koniecznie trzeba pifzącému bydź na mieyfcu fprawy, którą opifuie; z tém wfzyftkiém błędy w *Geografii* popełnioné nie znośné fą. A tak *Kurcyufza*, rzékę

Ganges z południa zprowadzaiącégo, mieszaiącégo góry *Kaukazus*, i *Taurus*, i ieszcze *Jaxartę* biórącégo za *Tanaim* usprawiedliwiać nié można. Osłabiá bardzo powágę Dzieiopisa współ-żyiącégo; gdy samé tylko heroizmy wybranego od siebie Rycérza głosi. Wielbi we wszystkiém *Cyrusa Xenofon*, *Konstantyna Euzebiiusz*, *Karola W. Eginhart*. Chcąc czytać życié *Karola* Cesarza, pisané od *Sandowala*, Biskupa *Pampeluńskiégo*, zrazi się każdy, ktokolwiek w początku zaráz Genealogiią domu *Habsburskiégo* postrzeże od *Adama*, do wnuka *Maxymiliiana I.* prostą liniią wyprowadzoną.

Fundaméntém *Historyi* są czyny ludzkié, rozważać ié i roztrząsać, należy do zdrowéy Krytyki. Był *Alexander W.* na świecie bez wątpiénia, ślady iego zwycięztwa, w tylu starożytności zabytkach postrzegać można; zaczém mniémanié kilku Indyyskich *Bramów*, czyli Mędrców, którzy przéczą bytności iego, tego nawet nie wárté, aby go zbiiać. Nié masz nic pewnieyszégo nad iego zwycięztwa pod *Issus*, pod *Arbellą* otrzymané: podbicié *Tyru*, i té więzy, które włożył na *Grecyą*, pod pozorém zemszczénia się krzywd od niéy poduiesiónych, tak były jawné, iż w wieku oświéconym, gdy narody *Greckié* miały właśnie interes przyćmiénia tey świetności, którą sława zwycięztw iego przynosiła; nikt tému przéczyć nié śmiał; wzmiankowano o tém w kronikach *Ateńskich*, mówiono na ratuszu, na teatrach nawet wspominano.

Ténże

Ténże *Alexander* przechodzi do *Indyi*, którá na ów czas Europie, przez opisy niektórych tylko wędrowników *Greckich* znaioma była, i mgła poczęła okrywać prawdę *Historyczną*. Otwiéram księgę *Kurcyusza*, i *Aryana*, którzy tę sławną wyprawę podali do pamięci, i mgła w chmurę się zamiéniła. Imiona bowiém, które daią miastóm, i królikóm *Indyyskim*, żádnégo nie maią podobiéństwa z ięzykiém *Samskretańskim*. Dzielą oni *Indyą* między wielu udzielnych Panów, a w czasie owym podbicia *Alexandrowégo*, cała ta część *Azyi* pod iednégo była panowaniém, i żádnégo czasu naznaczyć nié możná, od *Bramy*, aż do sławnégo *Kulikana*, w którymby *Indyá* iarzmo samowładzców swoich zrzucić miała. Wielbiciele *Alexandra* daią *Porusowi* liczné woyska, i górné myśli, a *Hólwell* Angielczyk, który 30. lát w *Indyach* uczył się, nazwiska nawet tego w całym ięzyku nie znalázł, lubo o *Alexandrze* w dzieiach narodu owégo wspominaią, ale fundatora monarchii *Greckiéy*. wyraźném bardzo słowem *Kooneah*, co znaczy: *zbóycę*, nazywaią. Tak więc po mimo nie rzetelności pisarzów rycérza *Macedońskiégo* pokazuie się, że *Alexander* znaydował się i w *Indyi*.

Roztrząsnąć należy, co twiérdzi *Dyodor*, iż Ociec *Sezostrysa* Egipskiégo Króla, aby przysposobił sławné panowanié synowi swému, wszystkié dzieci męzkiey płci, któré się tegoż dnia urodziły, zabrać, i we wszystkich sztukach, i umieiętnościach ćwiczyć i wychowywać rozkázał. Gdy iuż w dorosłym wieku *Sezostrys* obiął rządy, zażył do różnych Urzędów rowiénników swoich, a znalázło się ich zdolnych do rady i oręża 1700. Wnosi

 sprawié-

ſprawiedliwym rachunkiém *Monteſkiuſz*, iż kiedy ſię rodziło w *Egipcie* co dzień 4,000. ludzi (bo z dzieci zabranych, gdy 1,700. dożyło lát 25. w tym przeciągu przynáymniéy 300. umarło, a że ſię tyléż prawie rodzi dzieci żéńſkiéy płci; zaczém do 4000. wſzyſtkich liczyć można) na rok więc *Egipt* 1,460,000. duſz nowych miał; a pokolénié trzydzieści i trzy raży tyléż rachowało. Wypádá więc przeſzło 48. miliionów, aczkolwiek Autor treści práw, do 60. tychże miliionów naliczył, a *Egipt* będąc państwém ſzóſtéy (*f*) wielkości, 20. miliionów ludzi mógł obéymować, dziſiáy ledwie czwártą cząſtkę tego má.

Ténże *Dyodor*, opiſuiąc pyſzné gmachy, któré ſalami, przyſionkami, poſągami ozdobioné w *Tebach Egipſkich* wyſtawił *Ozymandyas* Król, wſpominá Kſięgarnią, która na wſtępie miała napis: *Lekarſtwo duſzy*, na koniec wyliczá bogactwa, które ſię w grobie Króla tego znaydowały, a ſzczególniéy ogromné złoté koło, ſzérokié na łokieć, a rozległé na 365. łokci. Biorąc złoto w náyniżſzéy cenie, takowy okręg koſztowáłby dziſiáy: 5, 428, 768, 666. złotych Polſkich i groſzy 20. Rozſądnie twiérdzi Autor dzieiów ludzkich, iż wtedy na całym świecie tylé bitych, i kurſuiących pieniędzy nie było. Ciężko zapewné dadź wiarę *Dyodorowi*, gdy owé gmachy i budowle opiſuie; trudniéy daleko przyſtać na ową Bibliotekę w czaſach tak dalékich, ale złoté koło przydané do tych opiſów, wſzyſtko oſłábiá.

Nié mo-

(*f*) *Polſka* przed podziáłém mieściła ſię w czwártéy wielkości.

Nié możná podobnie wszystkiégo przyiąć za pewné, co pisał *Sanchoniiaton*, ale też wszystkiégo odrzucić nie podobná: *Herodot* prawdziwy w opiéwaniu *Greckich* czynów, mógł się omylić pisząc o *Persach*, i *Egipcyanach*; a *Ktezyasz* przeciwnie względém *Persów* rzetelnieyszy, mógł się minąć z prawdą, gdy pisał o *Grecyi*. Od dwóch iuż wieków uczéni dzielą się nad wyznaczéniém stopnia powagi, który dawnym dzieiopisóm przypisać trzeba: iedni się na ich zdatności i geniiuszu zasadzaiąc, błędów w nich nie postrzegaią: drudzy licząc omyłki, mrużą oczy na ich zasługę: a sprawiedliwość każe wypłacać hołd ich prácowitości, uznáwać ich błędy, a ważyć ich powagę. Chociażby prawda była, że *Akkurcyusz*, 5,000. błędów znalazł w dziełach *Ammiiana, Marcellina*, (g) a *Łukasz* z *Holzacyi* 8,000. fałszów w Kronice *Baroniiusza* (h) iednak dzieł ich kłaśdź nié możná w równéy linii z báykami tysiąc i iedna nocy, lub przemianami *Owidyusza*. Nié masz ludzkiégo na świecie dzieła, któreby ze wszéch miár było doskonałé; nie trzeba wszystkiému wierzyć, wszystkiégo odrzucać nie podobna, ale prawdy wszędzie szukać przynależy.

(g) Nicolo Toppi. Bibliot. Neapolitana p. 206.

(h) Maimburg in pref. Hist. Gregor. Magni.

ROZDZIAŁ V.

O domyſłach w Hiſtoryi.

Gdy nám świadectw i zabytków w ſtarożytności nie ſtaie, godzi ſię użyć domyſłu: domyſł iako wątpliwość obiaśnieć może; tak może ią czaſém i zaciémnieć. Idzie więc o to, aby znać prawidła, których w ſztuce domyſłowéy trzymać ſię należy: a równie nagrádzać Dzieiopiſów milczénié (mówi *Kondyllak* (i)) iako i błędów, którym podpadli, wyſtrzegać ſię. "Ktokolwiek umié zaſtanáwiać ſię myślą nad rzeczami, tego poznanié przyczyn, prowadzi do ſkutków, i przeciwnie: będzie więc ſądził o dáwnieyſzych czaſach, z naſtępnych ſkutków, a poznáwſzy przyczyny, o przyſzłości nieomylnie wróżyć może. Słowém, przyczyny i ſkutki, ſą to prawidła, których ſię trzymaiąc błędy nawet dáwnych dzieiopiſów, poprawiać należy."

Wſzyſcy ludzie (iako namiéniłém) podobni ſobie ſą, nie tylko poſtacią powiérzchowną i wewnętrznym czucia ſpoſobém; ale téż ſamé nie odſtępné od ludzkości potrzeby maią; ſtąd pochodzi ogólny iakiś charakter, który wpływá do ſamych przypádków, a że ieſt wſzędzie iednoſtayny; zaczém podobné wſzędzie ſkutki wydadź mógł: i ta ieſt piérwſzá czynności ludzkich przyczyna. Okoliczności kraiu, rządu, wzroſtu ſamych nauk, kſztáłcą,

(i) Cours pour le Prince de Parme, T. 5.

kſztałcą, odmiéniaią rozmaicie, i nie iako przeiſtaczaią tén wyráz ieneralny. Tych wſzyſtkich dotknąć nie podobná, ſtaią ſię iednak drugą przyczyną ludzkich dzieiów: a iako ſię w każdym Narodzie i czaſie różnią; tak i wzaiémné ich ſkutki, ſtaią ſię do ſiebie nie podobné. Trzeciá na koniec przyczyna zaymuie wſzyſtkié treſunki, których przewidziéć nié można, a które z ieneralnégo rzeczy rozrządzenia wypływaią.

Gdyby Dzieiopiſowie, wſzyſtkié przyczyny wyłuſzczać ſtarali ſię, łatwoby nám było ſądzić o prawdzie czynów doniesionych; ale ci, którzy piérwſi dáwnieyſzych czaſów przypádki opiſali, nadto pożno żyli, aby ſię o zdarzonych treſunkach, i wynikłych okolicznościach zapewnić mogli. Nié mieli ieſzcze tylé przezorności, aby odkryć ów powſzechny charakter, który ieſt piérwſzą ſprężyną ludzkiégo poruſzénia: a ſłabé doświadczénié, nié mogło ieſzcze rozeznáwać tych okoliczności, które go przemiéniaią.

Sądzić potrzeba, że w początkach wyráz tén ieneralny, náywięcéy miał wpływania, a wſzędzie podobnéż prawie wzniéſił ſkutki: lecz według tego, iako ſię ludzie po ziémi rozeſzli, utworzyło ſię wielé narodów, które ſtóſuiąc ſię do mieyſca, przywykli do pewnych życia ſpoſobów, a im mniéy z innémi miały obcowania, tym więcéy oſobliwości w ſwoich zwyczaiach zatrzymały. Tym czaſém handel, który ſię uſtanowił, wprowadził do rozmaitych narodów téż ſamé ſztuki, téż zwyczaie; wtedy ſię do ſiebie nie iako zbliżyły, i przez wzaiémné obcowanié, ſtały ſię prawie

do siebie podobné. I tak po wielu odmianach zaszłych, i rewolucyach, wszystko się z niektórych względów tak kończy, iak się zaczęło.

Té uwági pokazuią, iak ciężko obiaśniać *Historye*, a często surowá krytyka, wprowádzá nowé wątpliwości, a właściwszą się zdaie do zgubiénia błędu, niż do odkrycia prawdy. Dlá tego trzeba miéć baczność na planty, i ułożénia pewnych dzieiopisów, do których oni wszystkié czyny naciągaią: a w większém ieszcze podeyrzéniu miéć potrzeba tych, którzy się nad podobiéństwem samych słów zawiészaią, albo drobnémi okolicznościami, które się do czasu, lub mieysca partykularnégo ściągać mogą. Nie należy zasádzać się na płonnych rachunkach, a miiać istotné uwági: podania téż wątpliwé, i nie pewné czyny nie wárté tego, aby się nad niémi zastanáwiać.

Przy takowém ostrzéżéniu wiele błędów uchronić się możná, a wglądaiąc w dzieie narodu iakiégo, przetrząsać troskliwie należy iego potrzeby, sposób życia, prawa, obyczaie, mieysce, które zastępowàł, i ieszcze czas, w którym przebywáł. W tych wiadomościach łatwiéy zapewnić się możná, ślady bowiém w náyzawilszych podaniach postrzegaią się, i u samych wiérszopisów, którzy z innéy miary wszystko odmiénić usiłowáli.

ROZ-

ROZDZIAŁ VI.

O ſpoſobie pożytkowania z Hiſtoryi, ſłóſuiące ią do obyczaiów, i polityki.

Uważać dzieie ludzi i narodów, iako zbiór rozmaitych przypádków, którym prożną i dziecinną ciekawość zabáwićby można, byłoby to małość dowcipu pokazywać. Na co ſię nám przydá znać błędy przodków naſzych, ieżeli nás nie czynią roztropnieyſzémi? ieżeli nám ſerca i rozumu nie doſkonalą? ieżeli nie ſą przydatné do ulepſzénia loſu naſzégo? *Hiſtoryá* má bydź náypiérwéy ſzkołą obyczaiów, w niéy naſzych obowiązków uczyć ſię powinniśmy. Wyſtawuiąc nám przed oczy żywé kolory ſzacunku cnoty, a wzgardy zbrodni, ſtaie ſię nám miſtrzynią náyużytecznieyſzą. Człowiek młody zoſtaiący w edukacyi, má nad ſobą zwiérzchności dozór, który mu puſzczać ſię uboczém nie pozwálá: oświecony w naukach ſobie przyzwoitych, mieć zawſze będzie natchniénié ſumniénia, światło rozumu, podległość prawu; a to wſzyſtko ſkuteczniéyſzym nie równie wędzidłém ſtanie ſię do powściągnienia go od natarczywych namiętności zapędów, ieżeli umyſł ſwóy przyſpoſobił do rozeznáwania prawdy, a ſerce do zamiłowania ſprawiedliwości i cnoty. Uczą tego przetrząſané z pożytkiém ludzkich narodów dzieie. Tam ſię przeświádczámy, że cnota iednako we wſzyſtkich ſtanach ieſt przyiémná i użyteczná, że gdy kogo

 urodzé-

urodzénié, maiątek, urząd wyżéy kładzie, liczniey-
fzé na niégo zaráz wkłádá obowiązki; że wcho-
dzących do rządu ludzi, każdy błąd i wyftępek
iest całégo narodu nieszczęściém. I lubo podłość
raczyła nie kiedy wielbić kadzidłém pochlébftwa
Neronów, *Kaligulów*, to fprawiedliwa w wyro-
kach fwoich potomność, zdarłfzy larwę obłudy,
tyrannów nayochydliwfzém czérnidłém malowa-
ła.

Jeżeli doráftaiący w wieku i rozumie człowiek,
wártuiąc życia fławnych ludzi, znayduie w czyta-
niu tém upodobanié, z przykrością fię od niego
odrywá, a z ukonténtowaniém fzczérém powrácá;
godzi mu fię wtedy pochlébnie fądzić, że krok
wielki w náypotrzebnieyfzéy uczynił umieiętnosci,
gdy nabył fmaku w takowych náukach, które
mu do rzetelnégo ufzczęśliwiénia potrzebné fą. A
lubo w opifaniu ftarożytnych bohatérów od *Plu-
tarcha*, náywięcéy obywatelów tylko znayduie fię,
z tém wfzyftkiém náywiękfi na świecie Monarcho-
wie, nie mogą bydź w oczach prádwy i rozumu
znakomitémi, tylko kiedy ich biorą za wzór i
model náśladowania. Niewiém iakim przypád-
kiém w opifanych od niégo Królach, fáłfzywá
chwáła, i próżná wyniofłość náypięknieyfzé czyny
przyczérniać zdaie fię. Zapominali o tém, że mię-
li bydź narzędziém ufzczęśliwiénia powfzechnégo,
tego fię domágaiąc, aby narody całé fłużyły tylko
za inftrumént ich fławy. Raczéy więc mieszkań-
ców owych *Rzymu*, i *Atén*, za przykład do náśla-
dowania brać potrzeba, a pytać fię częfto w zacho-
dzących okolicznościach, iakby fobie w podobnym
razie, *Aryftydes*, *Fabrycyus*, *Focyon*, i *Epami-
nondas* poftąpili?

Tak

Tak wiadomość przypadłych czynów stanie się szkołą obyczayności i cnoty, gdy báczny i troskliwy wzgląd będzie, na prawa, zwyczaie, rządność narodów, gdy się wiélkim ludzióm z tą pilnością przypatrywać będziémy, iakiéy chwálebné w człowieku przymioty godné są, gdy na koniec oddámy winny hołd, zasłudze rzetelnéy, i sprawiedliwości, gruntuiąc zdania naszé przykładami starożytnémi. Roztropny nauczyciel, pożytkować będzie z każdéy okazyi, do wléwania szlachetnych sentyméntów, do ochydzénia dziśieyszych przesądów i zdrożności, do natchniénia tych cnot, tego heroizmu, który w dobrze urodzonych ludziach zawsze użytecznym się staie dlá kraiu, a chwáłą dlá imiénia narodu. Stósować będzie do prywatnégo życia, złé lub dobré skutki postępku iakiégo w szczególności. Tysiąc podobnych okazyi codziennie wydarzy się, z których dziwnie pożytkować možná.

Lecz nie dosyć ieſt brać naukę dzieiów ludzkich, za szkołę obyczayności, nie dosyć ieſt bydź cnotliwym dlá samégo siebie; los przeznaczénia kładzie na nás ieszcze obowiązki społeczności, i Obywatelstwa: mámy się sposobić, abyśmy i innym użyteczni byli: do tego nie dosyć ieſt bydź cnotliwym, i miéć nakłonioną do dobrégo wolą; potrzeba ieszcze światła i nauki, aby się w náyświętszém przedsięwzięciu nie omylić. Ieſt nauka pewná, która opisuie prawidła i sposoby, iak Rzeczpospolitę kwitnącą i szczęśliwą uczynić można, a tą umieiętność *Polityką* nazywá się. Ieżeli w naszym wieku też samé błędy i nieszczęścia postrzegać się daią, przyczyną tego: oboiętność, lenistwo, albo uprzedzé-

uprzedzénia, które nám bronią korzyſtać z doświadczénia dáwnych wieków: niewiadomość na téż ſamé utyká ſzkopuły, o które ſię nie iednégo w ſtarożytności narodu pomyślność rozbiła. Przymuſzéni będąc do wynaydywania, takowé uſtanowiénia rozpoczynámy, iakowych wzory, w innym narodzie, lub czaſie dáwnieyſzym znayduią ſię, ſtąd wypływaią té odmiany, i dziwné rewolucye. A wtedy dopiero czynimy doświádczénia, gdy nám należało z dáwnieyſzych pożytkować: rząd oddany na dyſkrecyą nie doyrzałych umyſłów, płonnych zamiarów chwytá ſię, albo ſię téż poważnie do odmiany iakowégo prawa przykłádá, która iednakowo loſu obywatelów nie polepſzá: i ieżeli podpiérámy dóm walący ſię, czynimy to balami na wpół ſpruchniałémi, a tak nie ſtateczny i ślepy los, zdaie ſię wſzyſtkim władać na tym świecie, przywłáſzczaiąc ſobie to panowanié, które roztropność mieć powinna.

Niektóré narody używały ſtałéy pomyślności, innym błyſnęło tylko ſzczęście, były na koniec inné zawſze nieſzczęśliwé; znaydowały ſię takié, które po mimo náyprácowitſzégo uſiłowania z ſwoiéy pomierności nie wyſzły: łatwo i takie wzmiankować, które bez wielkiégo natężénia, znacznégo wielkości dopieły ſtopnia. Wieléż to narodów tak ſławnych niegdyś, imiona tylko dziſiáy w dzieiach zapiſané zoſtały! pomyślność ich, nieſzczęścia, odmiany, upadek, będziemyż nie zrozumiany tylko przypiſywać fatalności? czy tę iednę z przetrząſania dáwnych kronik odnieſiémy korzyść, to-ieſt ſmutné i fałſzywé przekonanié, iż wſzyſtko na tym świecie niſzczeie, i ſamym czaſu

przecią-

przeciągiém upádá, że każdé Państwo má swóy koniec, który skoro zbliżá się, nié masz wtedy sposobu, czyli w roztropności, czyli w odwádze, aby go zbawić, i od pewnégo zachować upadku możná? okropná by to dlá poczciwych na przyszłość była wrożba!

Każdy naród takié miáł przeznaczénié i koniec, do iakiégo dążył, a też samé przyczyny, dlá których upádł, pokazuią, iż mógł bydź nie iako nieśmiertelnym. Zadné państwo kwitnącé nie zniszczało, tylko odstąpiwszy od tego, co go czyniło kwitnącym i szczęśliwym: żadné do pomyślności i chwały nie przyszło, tylko poprawuiąc błędy i zdrożności swoié. Los, i przypádek, są to czczé imiona, roztropność wszystkiému zapobiédz może, a té samé szczególné trafy, które dlá zewnętrznych wypływaiąc przyczyn, zastrászaią nás w Kronikach narodu ludzkiégo stać się mogą nauką zbawienną, ieżeli z nich korzystać potrafimy. Wiadomość zeszłych czasów odkrywá nám zasłonę, za którą się przyszłość chowá.

Nié masz więc *Historyi* tak zwáżonéy i roztrząśnionéy, któráby prawdy iakiéy gruntownéy nie dowodziła, a przez to samo nie zabiegła przesądóm, szukaiącym tam szczęścia, gdzie go nié ma. Królowie *Babilonii*, *Assyrii*, *Egiptu*, *Persyi*, owi tak potężni Monarchowie, ostrzegaią z rozwalin swoich, i tego są oczywistym dowodém, że rozległość nie zmierna kraiu, mnogość niewolników, pompa, i wyniosłość samotnéy władzy, przyśpieszaią upádek Państwa. *Fenicyanie* mieszkańcy

Tyru,

Tyru, *Kartagińczykowie* zaświadczaią, iż zebrané handlém ſkarby, prowadzą do łakomſtwa, i nieſprawiedliwości: znayduią zawſze przywłáścicielów, gdy nęcą chciwość ſąſiadów. *Rzym* nám powié: uczcie ſię z przykładu moiégo, że cnota ſprawuie dzielność i powágę, ona mi ziednała świata całégo panowanié; ale przydá i to *Rzym*: widząc wnętrzności moié, przez włáſnych ſynów rozdzierané, ſtaiącé ſię potém zdobyczą, i łupém grubych narodów, nauczcie ſię: co może nieſprawiedliwość, ambicyá, chciwość, i ſkażoné obyczaie.

Dzieie Narodów *Greckich* obfitém bydź mogą żniwém práwd Politycznych. W uſtanowiéniach *Likurga*, i *Solona* ſamé błędy ſtaną ſię pożyteczné. Chwáła *Lacedemońſkiéy* Rzeczypoſpolitéy, ieſt iawném téy práwdy okázaniém, że ſzczupiá w ſobie kraina, do wielkiéy potęgi dopiąć może, gdy w niéy uſtawy dzielnością duſze ludzkié napáwaią. W *Aténach* uſiłowania chwálebné, wſpaniałości odwági, zamiłowania wolności, i Oyczyzny, były nie iako przemiiaiącé, bo *Ateńſka* Rzeczpoſpolitá, w tém była nieſzczęśliwa, że nié miała ſłabości w przedſiewzięciach i maxymach rządu; a umácniá tę práwdę, iż ſamé cnoty i talénta źle użyté, do zguby pomágaią. W zakłóceniach *Greków*, i nieſzczęściach, któré z ambicyi wypłynęły, poſtrzegać możná błędy rządu w *Europie* dziſieyſzégo. Woyna czaſów naſzych w *Europie* trwá prawie uſtawiczná, po któréy ſám zwycięzca znayduie koniec ſwoiéy pomyślności, a początek upádku. Nie ſkuteczné zoſtały żądania *Henryka Wielkiégo*

kiégo, względém utwiérdzénia nie przerwanégo (k) w *Europie* pokoiu.

Wnieśmy z tego wſzyſtkiégo, że ponieważ téż ſamé prawa, namiętności, obyczaie, cnoty i wyſtępki, iedné prawie zawſze ſkutki przynoſiły; zaczém los kraiu funduie ſię na pewnych, nie zawodnych, i nie odmiénnych prawidłach. Odkrywać ié z doświádczénia przeſzłych wiéków należy, i walną torować drogę, którą ſię do ſzczęśliwości kraiowéy puſzczać trzeba. Polityka w tedy taiémnic miéć nie będzie; pokażą ſię w zupełności płonné owé, i nie użyteczné matactwa, wybiegi, záwiłości, oſzukania, którémi ſię wzaiémnie traktuiących poténcyi Miniſtrowie uwikłać uſiłuią: rozeznámy práwdziwé lékarſtwa, od łudzących tylko powiérzchowności, a ſtaniémy ſię podobni owému ſtérnikowi, który płynie bez boiaźni, i niebezpieczéńſtwa, bo wſzyſtkié zakręty, taiémné w morzu ſkały, i mieyſca do ſchroniénia ſię bezpieczné, má ſobie wiadomé, drogę ſwoię na niebie pogodném widzi, a zná ſię dobrze na chmurach grożących burzą i nawáłnością.

W Państwach Monarchicznych bardzo mała Obywatelów cząſtka do rządów wchodzi; a wyraźniéy mówiąc, Samowłádca má ią za trzodę niewolników, którzy na reſztę poddańſtwa, kaydany kuią: w wolnych kraiach każdy człowiek ieſt Obywatelém, a bydź powinién Politykiém, Prawodáwcą, i Republikantém. Szczęśliwé Państwo, któré ſię ſkłádá z poczciwych i oświéconych! Lubo w prze-

(k) Czytáy *Hiſtoryą* Polityczną dlá młodzi Część drugą, karta 290.

w przeciągu pisma tego rozsypané nie iako obyczayności i polityki maxymy, a raczéy nasiona ich znaydą się; pozwolono iednak dlá większéy piszącégo przysługi, aby prácuiąc dlá przyszłych obywatelów, mógł nieco przypomnieć i teraznieyszym, a zbliżyć nie iako upragnioné kochanéy oyczyzny polepszénié. Tym célém troskliwié upatrywać on będzie, aby w przydatku do *Historyi*, nie które práwdy polityczne wyłuszczać mógł. Użył skromnie wolności téy w wydaniu piérwszego swégo (*l*) dzieła, gdzie w uwágach Politycznych rozmaité przetrząsá materye: teráz pięć fundaméntalnych i gruntownych práwd, które nieśmiertelnéy pamięci *Kondyllak*, i *Mabli* opisali, wykładaniém, założy nie iako grunt i początek budowli polityczné y.

ROZDZIAŁ VII.

O gruntownych polityki práwdach, które w uczéniu się Historyi *odkrywać potrzeba.*

Té tylko práwdy gruntownémi i fundaméntalnémi nazywać się powinny, które zawsze i wszędzie sprawdziły się, bo się na poznaniu istotném człowieka i społeczności zasádzały.

I. Bez

(*l*) Patrz *Historyą* Polityczną dlá młodzi Część drugą, w piérwszym i drugim Tomie.

I.

Bez práw i magistratur społeczność trwać nié może.

Żádnégo dotąd nie było na świecie narodu, któryby się bez práw i porządku obszedł; a dzikié nawet w *Afryce, i Ameryce* osady, mimo grubiiaństwa swégo i nie wiadomości, uznały nie uchronną wodzów, i pewnych zwyczaiów potrzebę. Ale dosyć iest samému człowiekowi przypatrzyć się. Człowiek, iest to dziwné rozumu i namiętności złożénié, między którémi ustawná wálka odprawiá się: każda namiętność wszystko do swégo ściąga pożytku, a iako tyrán na zachodzącé przeszkody burzy się, i gniéwá. Wtedy iuż, gdy każda z namiętności, całégo nie iako człowieka báczność na siebie obrácá, a gdyby mogła świata całégo pożytki zniszczyła dlá swoiégo nasycénia; rozum wtedy przypominá sprawiedliwości obowiązki, że nie należy od innych wymágać tego, czegobyśmy nie chcieli sami użyczyć: wystáwiá równość urodzénia między ludźmi i tychże potrzéb, i że są obligowani wzaiémnie wspomágać się; zaczém żadén nié má naruszać prawa i własności cudzéy, pracuiąc w interessie uszczęśliwiénia swoiégo. Ale i to nie iest dostateczné: przyznáymy, że tén rozum uśpiony, i nie iako obcy, nie śmié powstáwáć odwáżnie przeciw namiętnościóm, a w czasie nawet odkrywania prawdy nie śmiałym iest i lękliwym, passye zaś zawsze obrotné i żywe, zdaią się despotycznie człowiekiém rozrządzać.

Natura ludzka wszędzie iest iedna: nié má na świecie żyiącégo człowieka, któryby nie doświádczył przemocy góruiącéy nad sobą namiętności, i nie doznáł biéd od ludzkości nie odstępnych; a zatém przepisy, ustawy, i prawa potrzebné są. Prawodáwca w tém náywiększą doskonałość pokazuie, gdy ochydzá zbrodnią, przywiązaniém do niéy káry, i niesławy, a zachęcá do cnoty przez pożytki, i nagrody przyzwoité. Tym sposobém rozum wyrównywá dziélnością passyi, a sama namiętność zachęcá i zagrzéwá do chwytania się cnót náytrudniéyszych. Uważáymy, iak się iedno z drugim łączy. Opisy práw wyciągaią magistratur. Na nicby się prawa nie zdały, gdyby nie było urzędu, który się zachowaniém ich zaprzątać powinién. Jak złoczyństwo bez kár, tak heroizm bez nagrody w niebytności sędziégo, w iednym rzędzie mieścićby można: nie rządné chuci zachowałyby całą powágę, a prawa bez straży stałyby się iedynie radą nie skuteczną.

Stáwmy się myślą w pośrzód náydzikszégo *Irokanów* w *Ameryce* narodu; czytaiący niech zostanie na momént prawodáwcą, iakim był *Lokiiusz* w *Georgii*, *Lykurg* w *Lacedémonie*. Wyznaczy on stałe pomieszkania błąkaiącym się ludzióm, nauczy ich uprawiać ziémię, i chodować trzody, ożywi té przymioty towarzyskié, którémi samo przyrodzénié sercé człowieka ozdobiło, a głupstwo, i przesądy tłumią, i przydusząią. Nakáże iednéin słowém przestrzegać obowiązki ludzkości, ubezpieczy każdému własność, ułagodzi prácowitą powinność użytkiém i nadzieią, przepisze surowé káry na przestępców; aż ów naród grubiiański, za

każdą

każdą nowégo prawodáwctwa ustawą, utraci iedén wyſtępek, a nabędzie cnoty.

Wróćmy ſię teráz do pańſtwa polerównégo, obróćmy w ſpak to polityczné wyobrażénié, znieśmy prawa, które utrzymuią między ludźmi porządek i bezpieczéńſtwo, odbierżmy święté własności prawo, odrzyimy z powági i wládzy urzędników, cóż naſtąpi? wyuzdané namiętności, nie czuiąc hamulca, wywrócą wſzelki porządek, wciſną ſię okrutné obyczaie, każdy zoſtanie drapieżnym zbóycą, i naród dziſiáy ſzczęśliwy, ſpokoyny, obyczayny, przybierze dzikość *Kaffrów i Patagonów*.

Wątpić o tém nie godzi ſię, iż nie było żádnégo na świecie narodu, bez práw, bez urzędników i związków cywilności. Wſzyſtkié obyczayné narody, miały prawa, ale czyli przez to wſzyſtkié narody były ſzczęśliwé? patrzmy czego ieſzcze nie doſtaie.

II.

Szczęśliwość narodu wypływá z ſprawiedliwości uſtáw.

Cél prawodáwctwa, ieſt łączyć familiié poſpolitym intereſſém, aby wſpomágaiąc ſię wzaiémnie w codziénnych potrzebach, łączyły oráz ſiły ſwoié na odparcie obcégo nieprzyiáciela. Jeżeli tén ieſt koniec cywilnych związków, uſtawy powinny bydź ſprawiedliwé, to-ieſt żádnéy cząſtki ſpółeczności nie po-

nie pokrzywdzać. Gdyż przeciwnie, dwoiaki gatunek ludzi znaydzie śię: iedni z prawa uciemiężać będą, drudzy ciérpiéć: a ſtąd wyniknie z potrzeby umorzénié czułości, niechęć, zawiść, nieprzyiaźń, i kłótnie. Więc prawo nieſprawiedliwé, zamiáſt wprowadzénia zgody, porządku, iedności, bezpieczéńſtwa, ſtanie śię źrzódłém nieſzczęścia, i zakłócénia: ieſt tedy céchą i znamionénı użytecznégo prawa, *bezſtronność*.

Ponieważ natura żádnéy różności między dziećmi ſwoiémi nie uczyniła, ponieważ daie wſzyſtkim iednakié prawo do darów ſwoich, ponieważ dziedziczymy od niéy zarównie, ténże rozum, edukacyą doſkonalący śię, téż zmyſły, téż potrzeby, iedén koniec, iednéż ſłabości, iednéż śrzodki, ponieważ natura nie uſtanowiła ani panów, ani poddanych, ani xiążąt, ani niewolników, ani bogatych, ani ubogich; za cóż wynalázki nie zdrowych głów, i prawa polityczné, które powinny tylko wyłuſzczać natury zamierzénié, tę okrutną rozmaitość między ludzi wprowadziły? iak prędko uſtawa tę różność kładzie, przychyla śię do iednéy obywatelów cząſtki, a krzywdzi drugą; tak ieſt iedno-ſtronná i ſzkodliwá. Uſtanowiony tym ſpoſóbém pokóy, i porządek fáłſzywy ieſt. Pokrzywdzoná część, nie znaiąc obrony i pożytków oyczyzny, ſtaie śię nie ze wſzyſtkiém pożyteczną cząſtką, a częſto wewnętrznym i náyſzkodliwſzym téy nieprzyiácielém. Niewolnicy w ſtarożytności, muſieli nie nawidzieć tyrannów ſwoich, ſtąd były częſté woyny: dziſiáy możnáż śię ſpodziéwać obywatelów z tych ludzi, którym ubóztwo niezmierné, i ciężkie iarżmo prawa przyrodzénia wydziérać zdaie śię?

Obáczy-

Obaczymy dowody prawdy téy w dwóch náyſławnieyſzych ſtarożytności narodach: u *Rzymián i Lacedemończyków*. Nigdzie nie było praw bardziéy do téy równości i porządku natury zbliżaiących ſię, iak w *Lacedemonie*; żádén też inny kráy tak długo nie kwitnął pomyślnością. Jeżeli *Spartanie* powſtáwaniém nie kiedy *Ilotów* zakłóceni byli, a nareſzcie utracili pomyślność, i chwáłę panowania; toż ſamo iawném ieſt przeświádczéniém, że roztropność *Likurga*, dáwnych przeſądów uprzątnąć ze wſzyſtkiém nié mogła: a lubo małé naſiona dalekiégo zepſucia, w uſtanowiéniach zachowała. Gwálcąc *Lacedemończykowie* ludzkości prawa względém *Ilotów*, które między ſobą zachowywali; muſieli báć ſię nie nawiśnego ſobie poddaństwa, a iarżmo niewoli zcieśniać, i uciążać: nie równość ta, ſpoſobiła umyſły *Spartanów* do wprowadzénia między obywatelów podobnych odmián.

W *Rzymie* uſtanowiono w początkach zaráz ſénatorſkié i gminné pokolénia, i przyſzła ſtopniami ambicya, aż do tyrannii i okrucieństwa pod *Tarkwiniiuſzém*. A gdyby ſię daléy podobnie rząd utrzymywáł, wſpominálibyśmy dziſiáy o *Rzymianach*, iak mówimy o *Sabinach*, lub *Fidenatach*. Zaſzła odmiana daiąc wſzyſtkim równości nadzieię, uczyniła bohatérém każdégo obywatela. Jeżeli ta wielkość duſzy, którá w piérwiaſtkach Rzeczypoſpolitéy náygłośnieyſzym była *Rzymu* zaſzczytém, odſtąpiła na czas iego obywatelów, a niezgody wewnętrzné zaczęły ſię, tak dálece, że gmin cały ſiedliſko ſwoié porzucić chciáł; przypiſać to należy dumie i uciśniéniu ſzlachty, którá prze-

 wodzić

wodzić chciała. Stósuiąc więc prawa do równości, od saméy natury przykázanéy, i broniąc gminnégo stanu trybunowie, przygotowali wielkość Rzeczypospolitéy, i szczęście kráiu: zamieszania potém rzádszé były, porządek się wprowadził, talénta się pomnożyły, a cnoty i prawa dziélnością zostały zaszczycone.

Jakiéż tedy były przyczyny ostatniégo zepsucia? o to Rzeczpospolitá uniesiona chciwością, i ambicyą, tego nie postrzegła, że na zgubę swoię prácowała. Prawa rolniczé i oszczędności, tak bardzo rowiéństwu maiątków sprzyiaiącé, nié mogły się nigdy utrzymać w pośrzód tych bogactw, które się zlały do *Rzymu*, gdy *Afryka*, i *Azyá* podbité zostały. *Rzym* odarł zwyciężonych, a obywatele złupili Rzeczpospolitę, i wtedy, gdy iedni skarbami náybogatszym Królóm równali się, drudzy chleba tylko, i igrzysk żądali: a im bardziéy maiątki nie równé są, tym się bardziéy występki szerzą. Stąd iako z obfitégo źrzódła wypłynęły wzgardá i nie pamięć dáwnych praw, woyny domowé, obyczaiów skażénié, utrata wolności, mordy i zaboie ludzi, którzy się odważyli bydź poczciwymi, i na koniec owé samowłádztwo césarzów, które otworzyło bramy napaściôm grubiiańskich narodów.

Niektórzy dzieiopisowie blizkié tylko przyczyny pomyślności, lub nieszczęścia kraiu opisuią: ale do nabycia wiadomości práwdziwie gruntownéy, dociekać potrzeba dalekich źrzódéł, z których samé nawet cnoty wypłynęły. Znaydzie się wtedy piérwiastkowá przyczyna w sprawiedliwości i bez-

i bez-ſtronności uſtáw. Mówić możemy; że *Maryuſz* i *Sylla*, Cezár i *Pompeiuſz*, *Auguſt* i *Antoniiuſz*, zgubili Rzeczpoſpolitą *Rzymſką*: ale ci ludzie inſtruméntém tylko byli i narzędziém upádku iéy: ciż ſami ſłużyliby ſkutecznie oyczyznie ſwoiéy, gdyby téż prawa i obyczaie trwać mogły, które niegdyś wydały *Regulów*, i *Kamillów*.

Grecy kochali oyczyznę, w któréy ſię wolnością zaſzczycali, a żádná obywatela zabawa nie była upodloná: znaydowano zawſze tę zdatność i cnotę, którą potrzebná była z przyczyny, iż bez-ſtronné i nie parcyalné prawa, taléntóm i zaſłudze drogę do honorów otwiérały: w *Perſyi* przeciwnym ſpoſobém, urodzénié wſádzało na tron człowieka, który do ſprawowania miernégo urzędu, zaledwieby ſię przydál był: dworzanie pochlébſtwém niezdolność ſwoię nagrádzali, a poſpólſtwo przyuczoné do wzgardy, mniémało, iż zaſługa zdáwała ſię częſto nie pożyteczná, a czaſém do ſzczęścia zágradzała.

Dlá zupełnégo na koniec o téy prawdzie przekonania, doſyć ieſt iednoſtaynie poſtrzegać i uwáżać, iż náyſławnieyſi w dzieiach królowie, przez to wſławili ſwoié panowanié, iż ſię przychylali w ſwych uſtanowiéniach, do téy práw ſprawiedliwości: każdy mniémáł ſię raczéy bydź *ſzefém* i głową, niż panem poddanégo ſobie narodu, a dlá natężenia ſprężyn czynności w poddaństwie ſwoiém, ſtáráł ſię, aby ſmakowało w honorze i godności, i mniémáł: iż uſtawy upodlaiącé ludzkość, oſłábiaią rząd i panowanié. Wnieść zatém potrzeba, że ponieważ ſpodziewać ſię nié można, rze-

czywiſtych, gruntownych i trwałych pożytków, tylko z uſtaw ſtóſuiących ſię do práw natury; ponieważ każdy rząd, który im ubliżá, niſzczy i znoſi porządek cywilny, a wprowádzá zamieſzanié, i nieſnaſki obywatelów; trzebaż koniecznie dziſiáy odmiéniać całą poſtać dwóch części *Europy*, odbiérać panóm miliony, a dzielić ié między kmiotków? obáczymy niżéy, że żádén naród innégo ſobie ſzczęścia wyſtáwiać nié má, nad to, do którégo z natury ieſt przyſpoſobionym, że każdému potrzebné ieſt umiarkowanié, którém ſię ograniczyć powinién. Teráz patrzmy, iakié ieſt trzecié kraiowéy ſzczęśliwości źrzódło.

III.

Obywatel winién poſłuſzéńſtwo urzędóm, a urzędy práwu.

Nie doſyć ieſt na tém, aby práwa w zupełnéy bezſtronności ſtanowioné były; potrzeba ieſzcze urzędników umocowanych do obrony práw, a nie ſilnych do ich gwáłcénia. Nié má trudnieyſzéy roboty polityka, nad uſtanowiénié magiſtratur. Jeżeli obywatel może bezkárnie nie bydź poſłuſznym urzędnikóm, wątpić nie trzeba, że przeſtąpi náyświętſzé práwa. Mała bardzo liczba duſz uprzywiléiowanych (które ſtoią nie wzruſzoné w natarczywościach paſſyi, a ſprawiedliwością rozrządzaią kroki ſwoié) nie zabiegnie powſzechnému zepſuciu; a kráy zakłócony ſwáwolą obywatelów, mniéy

mniéy lub więcéy do bez-rządności, i upádku nachylać się będzie. Gdy iuż przewinienié samychże magistratur, nie znaydzie hamulca, i káry; wtedy innym tylko sposobém, ale zginie wszystko, a cichá tyranniiá z tém większém niebezpieczéństwém wciśnie się, że powágą i pozorém práwa będzie się utrzymywać.

Od nie rozwiązania téy trudności polityczney, poszły bunty, i wewnętrzné zamieszki, którémi państwa skołatané były. A lubo niektórzy przypisywali, źrzódło tego zakłócénia, niestatkowi, i porywczości gminu, z tém wszystkiém twiérdzić można, że takowé pospólstwa poruszénia, są podobné do nudnych chorégo niespokoyności, który znaleźć nié może położénia, iakiéby bólóm iego ulgę przynosiło. Pospólstwo w ostatniéy tylko powstaie biédzie, nie zbytkuie, ani się zapędza daleko, kiedy iest w pomyślności, szczęście równie go czyni spokoynym, iako i boiaźń pod iarżmém tyrana zostaiącégo. Gdy się społéczéństwa, w iedén cywilności łączyły węzeł, pewnie nie ograniczonéy urzędnikóm nie dały władzy, a dosyć iest zważyć piérwiastki ich, aby nie przypisywać téy gminowi niesprawiedliwości.

Nie trzeba rozumiéć, aby ludzie iednocząc się i wiążąc iedni z drugimi, mieli nagle przeyśdź od náywiększéy udzielności, do uciążliwégo poddaństwa: równi urodzéniém, iednakiéż maiący práwa do polépszénia losu swoiégo, zbliżali się do siebie, bo przymioty ich towarzyskié, i słábość samotności, ostrzegały o potrzebie łączenia się: nie było pewnie ustáw, któréby określały wzaiémné práwa, bo się

nikt nie ſpodziéwał utraty wolności ſwoiéy: obrany narodu rządca, póki był przyiémny i pożyteczny, wſzyſcy rozkazóm iego poſłuſzni byli: iak tylko powága iego zaczęła bydź uciążliwá; tak zaráz poſłuſzéńſtwo mu wypowiadano: nie było podobno innégo poſtępowania ſpoſobu, przez kilka wieków.

Toż ſamo dowodém ieſt, iż znaiomych nám Monarchów *Aſſyryyſkich* tak potężnych, wieki bez wątpiénia poprzedziły, w których mniémani królowie, do *Greckich* wodzów, albo ſzefów dziſiáy *Amerykańſkich*, byli podobnieyſi. Trzeba było nowych potrzeb, aby ſpoſób myślénia odmiénił ſię; a zatém kłótnie między obywatelami i magiſtraturą wypłynęły. Gdy ſię pożytki z cywilności związków wynikaiące pomnożyły; wtedy chciwość zaczęła ié ſobie przywłáſzczać: i wierzyćże można, aby poſpólſtwo tego piérwſzego nieſprawiedliwości kroku dopuſzczało ſię? podobnieyſzá do wiary rzecz ieſt, że urzędnicy napuſzéni okázałością doſtoiéńſtwa ſwoiégo piérwſi ſię na tę nieprawność odważyli, i zapomniáwſzy célu przeznaczénia ſwoiégo, lud łudzili, wolą ſwoię na mieyſcé práwa zaſtawiaiąc. Tak ſpółeczności, które do owych czaſów z obcémi tylko walczyły, znalazły domowégo między właſnémi obywatelami nieprzyiáciela.

Na zabieżénié tym wſzyſtkim nieſzczęściom piérwſzy *Minos* Kreténczyków prawodáwca rządził ſię tą práwdą, że obywatel winién poſłuſzéńſtwo urzędóm, a urząd práwu. Co przyſzło na myśl *Minoſowi*, to *Likurg* w *Lacedemonie* wydoſkonalił. Znalázłſzy trzy prawie gatunki rządu wzaiémnie

na ſie-

na ſiebie powſtaiące, zrobił z nich iedén ſkładany, opiſawſzy każdému granicé, i prerogatywy: gmin iedén práwa dáwáł, a o woynie, pokoiu, przymierzach ſtanowił: ale ci obywatele práwodáwcy, zanieſionéy od ſiebie uſtawie poſłuſzni bydź muſieli, bo moc wykonywaiącá w ręku królów i ſénatu złożoná była, i ſami przeſtrzegacze, gdyby za granice ſwoié wykroczyli, ſeym w náywyżſzéy udzielności, miáł práwo dochodzić zdrożności ich, ſądzić i kárać. Práwda, że Królowie dziedziczni, mogli ſię byli zaprzątać proiektami wzmocniénia familiy ſwoich, ale było ich zawſze dwóch, a rzadko przyrodzénié tak im iednakié przymioty zdatności dáwało, aby ſię w zamyſłach, i ułożéniach ſwoich zgodzić mogli.

W *Rzymie* ſzczęśliwſzym raczéy loſém, a niżeli domyſłém práwodáwcy, podobné rządu umiarkowanié wprowadzoné, było fundaméntém wielkości panowania: czas krótki piaſtowania funkcyi nię pozwáláł gwáłtownych na dal układać zamyſłów, a dobré iéy ſprawowanié dáwało wſtęp do dalſzych urzędów. Podziáł tén naywyżſzéy władzy, nié może bydź tylko użyteczny, a prowádzi za ſobą ſprawiedliwość, i bez-ſtronność uſtáw, i pewnieyſzé ich wykonanié. Przy náywiękſzéy urzędników powádzé, bać ſię nie należy, aby władza ich dobru powſzechnému ſzkodziła, ieżeli z piaſtowania urzędu ſwégo ſprawiać ſię będą, ieżeli od gminu wybiérani, do czaſu pewnégo mieyſca ſwoié będą zaſiadywać, a potwiérdzénia na urzędzie pomimo przepiſu práwa, żádén nie otrzyma. Jakoż téy reguły nawet dlá *Aryſtydeſa*, *Kamilla*, *Scypiiona* przeſtępować nie należy, z przy-

czyny,

czyny, że podeyście, intryga, i fakcyá, potrafi przyfądzić to ludzióm okázałym, co fię tylko wielkim ludzióm należy. Obáczymy, że *Epaminondas*, lubo z przédłużénia powági fwoiéy, przedziwnie na dobro oyczyzny fwoiéy korzyftać umiáł, z tém wfzyftkiém znáł fię winnym z przeftępftwa práwa, i chciáł bydź publicznie fądzonym.

Włádza też wykonywaiącá, na tylé części dzielić fię powinna; ilé ieft gatunków rozmaitych potrzéb fpółeczności. *Rzymianie* mieli *konfulów*, *cénzorów*, *fędziów*, *budowniczych*, *podfkarbich*, *arcykapłanów*, *trybunów* gminnych, *fénát*, a czaſém *dyktatora*, ale wfzyftkié takowé urzędy, i prawa fwoié, i granice czynności znać powinny. *Rzymianie* roztropnie bardzo zabiegali nieużyteczności iakiégo urzędu, gdy go w potrzebie tylko wynikaiącéy ftanowili. Tak *decémwirów* powága, do zebrania i ułożénia práw poftanowioná do czafu trwała.

Możnáby fię tu rozfzérzyć nad opifaniém fpofobów, iakiémi obywatele do pofłufzéńftwa urzędnikóm przymufzéni bydź powinni, a urzędnicy do pofłufzéńftwa prawu, ale nie ieft moié zamierzénié wchodzić w podziáł téy materyi. Gdyby iuż każdy naród od drugich oddzielony, fwoią fię tylko zaprzątáł pomyślnością, gdyby nie przebyté morza, albo rozległé puftynie, przeymowały mu z innémi obcowanié, polityka wewnętrzná zdała by fię iedynie potrzebná, dofyć maiąc na bezftronności praw, i powádze magiftratur, ale gdy iedné narody położéniém fwoiém ztykaią fię z fąfiedzkiémi, innych dofięgá żéglarfká

glarſká ſztuka, a nadto niepodobná dwa lądy znaiomégo świata, na oddzielné rozłączyć ſpółeczności, zaczém z obcémi żyć nám przychodzi.

IV.

Należy ſię ubeſpieczyć przeciw paſſyóm cudzoziémców.

Wſzyſtkié narody (mówi *Cicero*:) uważać ſię powinny, iako części iednégo towarzyſtwa: natura to ſpółkowanié między ludzmi uſtánowiła, i nacye też ſamé ſobie obowiązki winné ſą, które ſię należą familiióm pod iednym rządem: tak rozum uczy, aczkolwiek z wymyślnością i zamiarém paſſyi niezgodny, ale doświadcza tego nieſzczęśliwie, żę raczéy wzaiémnie na ſpólné zepſucié, i ruinę prácuiémy. — Handel iednoczący odległych od ſiebie, wprowádzá wzaiémné przywary, zawiść powſtaie, i woyny zacięté dopełniaią nieſprawiedliwości. Oczywiſta rzecz, że chciwość, ambicyá, nienawiść zapaliły té wſzyſtkié woyny, które tylé narodów wygubiły, a odmiénią ieſzcze nie ráz poſtać całéy ziémié. Więc przeciwko tym namiętnościóm polityka uzbroić ſię powinna, a uwági rozſądné nad *Hiſto-ryą* ułatwią iéy ſpoſoby.

Aby ſię nie lękać chciwości, i łakomſtwa cudzoziémców, náypiérwéy przekonać ſię o tém potrzeba, iż naród może bydź ſzczęśliwym, aczkolwiek nie będzie bogatym. — Taką radę dáwał

dáwáł *Likurg* Sparcyatóm, a *Plato* ustawnie ią w swoich pismach powtárzáł. — Zebrane skarby łechcą zawsze sąsiedzką chciwość, a naród ubogi nié maiąc co tracić, zawsze strafzny iest. *Szwaycarów* nikt nie napastowáł, wyiąwszy uciśnienia domu *Austryackiégo*, a poźniéy chciwość xiążęcia *Sabaudzkiégo*, który im powiat iedén oderwać chciał; gdy *Hollandyá* rozmaité woyny z zazdrośnémi toczyć musiała. Okupować pokóy, iako czynili cesarze *Rzymscy*, iest to przynęcać nieprzyiáciela, aby drugi raz był gwáłtownieyszym; zciągać téż do obrony naiémnika, iest to zawsze włáśną niedołężność pokazywać. Handel tén krwie ludzkiéy, tak dzisiáy w Europié pospolity, náyoczywistszym iest słabości, złégo rządu, i upodlénia przéświádczéniém. Kto się umié szacownym zrobić przez swoię odwágę, sprawiedliwość, i roztropné rządu maxymy; tén nigdy przyiaciół nie będzie zakupować; biorąc w żołd naiémników, zdrożeią ich usługi, a większé od nieprzyiáciela ofiary, otworzą łatwo zdradziectwu bramę. Obáczymy, że żádén naród, który wielkich rzeczy dokáżáł, cudzéy nie zakupowáł odwagi: Rzymianie w tedy iuż tych sposobów chwytali się, gdy upadali.

Do zabieżénia obcey ambicyi, trzeba bydź strasznym: wyniosłość, chęć panowania, ton grożący, wzniéca nienawiść, ale strasznym nie czyni: trzeba miéć siły zdolné do odparcia gwáłtu, i ukárania niesprawiedliwości; ażeby té siły stały się poważnieyszé, nie należy ani zaczepiać nikogo, ani grozić. Tym postępowania sposobém, rozstro-

roztropná i umiarkowaná polityka, uydzie ſąſiadów nienawiści, a wtrzymá zuchwałość ich. Aby mieć uſtawny pokóy, trzeba bydź wſtanie ſilnéy obrony.

Nie ieſt to wina pokoiu, że obywatele w próżnowaniu, miękkości, i uciechach niſzczeią; ale nic ſię bardziéy nad pokóy z przyrodzonym człowieka ſtaném nie zgádzá, nic ſię bardziéy do ſprawiedliwości i natury rozumnégo ſtworzénia nie ſtoſuie. Potężné dziſiáy narody, ſądzą o dzielności i mocy ſwoiéy z liczby płatnégo żołniérza: práwdziwá odwága i cnoty rycerſkié nad to zaniedbané, przeſtały odnáwiać widok, gdy małá gárſtka walecznych *Greków*, mnóſtwo i dumę wóyſk *Xerxeſa*, i *Daryuſza* gromiła.

Nie tylko trzeba ſię ubezpieczyć przeciwko napaści ſąſiadów, iako nieprzyiációł, ale zważaiąc rzeczy pod innym względém, trzeba ſię mieć na oſtrożności, aby nám przyiazné nawet obcowanié nie zaſzkodziło. Sądziedzi, którzy przez ſwóy handel udzielaią nám ſwoich wyſtępków, próżnowania, miękkości, dumy, i łakomſtwa, ſtraſzniey-ſi nad ſamé woyſka, które miaſta i pola puſtoſzą. Wydziéraiący oczywiście i gwałtownie, zciąga na ſiebie gniéw i nienawiść, i wypręża (iż tak rzekę) ſprężyny duſzy naſzéy, ale przyiáciele, którzy nás pſuią, gubią nás przyiémnemi ſpoſobami. *Cyneaſz* zarażoną *Epikura* nauką, ſzkodliwſzy był dlá *Rzymián*, niżeli ſám *Pirrus*, który zatrząſł loſém *Rzymſkiégo* páńſtwa.

V, *Każdy*

V.

Każdy naród dla włáſnégo ſzczęścia umiarkowaniém ograniczyć ſię powinién.

Pewny z ſtarożytnych piſarzów mniémał, że kráie i narody podległé tymże odmianóm, co i człowiek, maią ſwoié dziecińſtwo, młodość, i wiek doyrzały, a że zgrzybiałość rokuie im nie iako śmierć i upádek. Rozumiénié to nie doſyć przetrząśnioné, uchodziło długi czas za práwdę. Tegoż był zdania filozof *Genewſki*: — „ Jeżeli „ (mówi on) *Sparta*, *i Rzym* upadły, któryż „ kráy może ſobie wieczność obiecywać? chcémy- „ li trwałé czynić uſtanowiénié, nie myślmy o tém, „ abyśmy ié nieśmiertelném uczynili; aby przyiśdź „ do ſwégo kréſu, nié można chwytać ſię nie po- „ dobiéńſtwa, ani ſobie tego obiécywać, ażeby „ dziełóm ludzkim téy użyczać gruntowności, ia- „ kiéy doczeſné rzeczy nie znoſzą. — „ Ale człowiek życié doczeſné kończyć muſi, ponieważ ſamé lata niſzczą i pſuią w nim zmyſły i ſprężyny życia, których ſobie odmiénić nie potrafi: o ſpółeczności zaś tego mówić nie należy, bo iéy części przez odradzaiącé ſię pokolénia uſtawnie ſię odmiéniaią. Znaydą ſię zawſze w niéy ſędziwi i poważni ludzie do rady, a młodzież do bitwy i ſprawowania czynnieyſzych potrzéb. Práwda ieſt, że ſię wſzyſcy z namiętnościami rodzimy, które nás do wyſtępku ſkłániaią; a zatém wnioſek zdaie ſię ſprawiedliwy, że wſzyſtko dąży do ſwégo zepſucia, i upádku.

Práwda i to, iż dotąd żádén naród téy skazitelności uniknąć nié mógł, ale czyż można konkludować, że żádén naród tego nie dokaże, czego żádén dotąd dokázać nié mógł? nie iest to winą przyrodzénia, ieżeli zwrácámy namiętności nasze, od tego użycia i célu, do którégo są przeznaczoné: wszakże utrzymané w pewnych granicach dodaią żywości cnocie, i do szczęśliwości doprowadzić mogą: błąd iest prawodáwcy, ieżeli nás postawy zwodzą, a rząd przy mocy piérwiastkowéy i całości utrzymać się nié może.

Sparta wychodząc z rąk *Lykurga*, i iego opieki, była, iż tak rzekę, do wieczności przysposobiona, za cóż w sześćset lát swoiéy pomyślności zwolniá troskliwą báczność na opisané prawodáwcy ustawy? czému nie dociéká ukrytych zamachów prywátnéy chciwości, aby wcześnie przecinać skutki iéy? gdy z razu lekką szczérbę zrobiono w obyczaiach i prawach, czému w początkach zaráz dalszéy szkodzie nie zabiéżono? ieżeli więc od *Spartanów* zależało użyć skutecznégo lékarstwa, przygnębić owo łakomstwa nasiénié, które wniesła z sobą zdobycz na *Mardoniiuszu* zyskaná, mogli *Spartanie* do dáwnéy powrócić cnoty i oszczędności, mogli więc i poźniéy toż uczynić. Po woynie nawet *Peloponezu*, gdy iuż *Lacedemończykowie* zaczęli przeymować występki innych *Greków*, byłaż to rzecz wcale do skutku nie podobná, ażeby ów naród postrzegł się, iż od ustáw swoiégo prawodáwcy odstępowáł, ażeby dlá swoiégo bezpieczéństwa i całości, odstąpił zemsty, chciwości, ambicyi? z iakiéy przyczyny nié mógł

iuż miéć drugiégo *Lykurga*, któryby go wstrzymáł do zguby lecącégo. To pewná, że czas nie tylko dzielności práw nie osłabiá, ale ié czyni w oczach obywatelów poważnieyszé. Zginęła więc *Sparta*, nie dlá tego, że każdy kráy upádać musi, ale że spodloné urzędników dusze, chciwości swoiéy i ambicyi dogádzaiąc, nad powszechné dobro, prywatné chuci przekłádali.

Bez-stronność więc práwodáwctwa, posłuszéństwo magistratur práwu, sprawowanié się roztropné i odważné obywatelów względém sąsiadów, czyni naród szczęśliwym i kwitnącym. Ale sposób, w którym używá tych śrzódków uszczęśliwiénia, trwałość iego, i moc wyznaczá. Kráy tén szczęśliwy, ażeby trwałość swoię wieczną nie iako uczynić mógł, o taką tylko szczęśliwość stárać się powinién, iakiéy mu iego, iż tak powiém, natura pozwálá, to-iest, co rządu iego zasady codzienne wzmácniać będzie: ieżeli przestąpi tén porządek od natury przepisany, ieżeli się obłąká, a na złe użyie dzielności i szczęśliwości swoiéy, tego się spodziéwać má, że práwa iego osłabieią, zepsuią się obyczaie, a w pośrzód náywiększégo szczęścia, przyczynę upádku każdy znaydzie.

Jakiż więc iest zamiár szczęśliwości, którégo się polityka chwytać powinna? o to pomiarkowanié. Do przeświádczénia téy práwdy, dosyćby podobno było miéć wzgląd na słabość naszę i zwážyć, że zbyt wielká pomyślność iest ciężárém, którégo utrzymać nie zdołámy. Bo dáymy, że dobrze rozporządzona Rzeczpospolita, zamierzy sobie krés wielkié-

wielkiégo ſzczęścia, znaydzie bez wątpiénia ſpoſoby do niégo prowadzącé; pozwálám, że mieć będzie ſtałość, odwágę, i potrzebną ieſzcze ciérpliwość do zwyciężénia wſzyſtkich przeſzkód. Ale na koniec gdzież ią té nieſzczęśliwé pożytki doprowadzą? obáczymy, że *Kartagina*, na tychże prawie politycznych zaſadach założoná była, które Rzeczpoſpolitę *Spartańſką* tak długo utzymywały; podziáł publicznéy wládzy daleki był od tyrannii, i bezrządności: ziednoczénié obywatelów ſąſiadóm ſtraſzné było, uprawa gruntów przyległych doſtárczała ich potrzebóm, a czegóż więcéy ludzie wyciągać mogą? nieſzczęściém *Kartago* nie była wolna od przeſądów ſwoiéy metropolii, blaſk, i okázałość *Tyryyczyków* czyniły ią nieſpokoyną: nié umiała zaſtawić ſię ponętóm bogactw handlém zgromadzonych, otworzyła porty ſwoié obcym narodóm, nabyła bogactw, oſád, pychy, i zuchwałości. Aliści *Kartago* zgromadziwſzy do ſiebie té wyſtępki, które idą za łakomſtwém i ambicyą, zaniedbała práw piérwiaſtkowych utrzymanié, porożniénia, intrygi naſtąpiły, przemoc o wſzyſtkim decydowała, i *Kartago* w pośrzód wielkości ſwoiéy, tryumfów i bogactw znalazła upádek ſwóy.

Perſowie, do czaſu *Cyruſa* nie znaiomi, ale ſzczęśliwi, ſkoro zoſtali panami *Azyi*, wnet miękkość od *Medów* przeięli, i zoſtali podłémi niewolnikami. Obáczymy z ſmutkiém w *Hiſtoryi* państwa *Rzymſkiégo*, że każdé nabycié i zwycięztwo, było krokiém do ruiny, a co ieſt náyżałośnieyſzégo, iż *Rzymianie* ſamych cnót na to użyli, aby więcéy wyſtępków nabywali.

Jedén kſztáłt, iedná poſtać rządu, wſzyſtkim narodóm ſłużyć nié może; (m) odmiány ſamé gwáłtowné i porywczé, ſą niebezpieczné, trzeba miéć wzgląd na czaſy, na obyczaie, na ſąſiadów, na geniiuſz narodu, i pamiętać na koniec, że były takié narody, które ani zupełnéy wolności, ani całéy niewoli ciérpiéć nié mogły.

(m) Czytáy w *Hiſtoryi* Politycznéy dlá młodzi, Uwági nad Hiſtoryią *Szwedzką* w. T. I. nad Hiſtoryią *Duńſką* w. T. II.

ROZDZIAŁ VIII.

Domyśł wykładnieyszy o pierwiastkach narodu ludzkiégo.

Nikt o tém dzisiáy wątpić nié może, że znayduią się wszędzié ślady przebywaiącéy na ziémi wody; dzisiáy ieszcze, gdy kresy Océanu zdaią się wymierzoné, ustawné on czyni usiłowania przeciw lądowi, który go ogranicza: poruszénié samo morza, że wschodu na zachód zaięło mieyscąmi ziémi na 250. mil, czyli to w *Azyi*, czyli w *Ameryce*; dowodem tego zatoki *Arabii*, *Bengalu*, *Ceylan*, morza *Baltyckié*, *Adryatyckié*, *Kamszackié*, i samo śrzódziémné, utworzéniém cieśniny *Gibraltarskiéy* rozległo zaymuiącé. A gdyby kto twiérdzić chciał, że cieśniny od gwałtownégo wód przesilénia poczynioné, równié z ziémią pokázały się; niechże spoyrży na tylé Archipelagow, to-iest zgromadzénié pomniéyszych wysp, iakie są: *Greckié*, *Antylskié*, *Maldywskié*, *rozbáynicze*, *Kanaryiskié*, przystanie spodziewám się, że to są wiérzchołki gór, któré wodą zalané teráz, niegdyś obszérny ląd formowały.

Ale gdy Océan tak ustawną z lądém woynę toczy, i cząstki iego przywłászcza sobie, z drugiéy strony wszystkié śrzódziémné morza, muszą sąsiedzkim ziémióm ustępować, i swoiéy rozległości bardziéy umnieyszać; czego przyczyną ogromné rzéki

rzéki piasek, z sobą wnoszącé, a uyście daléy zawsze pomykaiącé. Ta dwoiaka uwága, zaprowadzi nás do poznania osád náydáwnieyszych narodu piérwiastkowégo.

Zdaie się, że morzé *Kaspiyskié*, 300. Francuzkich mil w zdłuż, a 50. w szérz rozległé, iest zabytkiém dáwnégo Oceanu, który niegdyś część wielką *Azyi* zaléwáł, a łączył morzé *północné* i *Indyiskié*. Wszakże z doświádczénia morzé to, nie iest zwyczaynym tylko składém rzécznych wód (które nie są słoné) a té prócz *Wolgi*, tak są małe, iż w przeciągu lát pięciuset, nié mogłyby napełnić ieziora 30. mil kradratowych rozległégo, a 200. łokci głębokiégo. Morze to *Kaspiyskié* codziennie zmnieyszá się: złączoné dáwniéy z iezioróm *Aral*, (iako dáwné karty geograficzné pokazuią) dziś na 300. Francuzkich mil, iest od niego odległé. Z rozkazu *Piotra* wielkiégo, cara Moskiewskiégo, *Vanverden* matematyk, trzy lata nad obiéchaniém i opisém tego morza prácowáł, pośrzedniczą ziémię między morzém i wzmiankowaném iezioróm znalázł nową, a świeżo od wody opuszczoną i przesłáł uwági swoié do Akademii *Paryskiéy* umieiętności (n) *Buffon* też stwiérdzá mówiąc, że ani ieziorо od zachodu, ani morzé od wschodu, żádnéy do siebie wpadaiącéy rzéki nie má. (o)

Już tedy dowody są, że śrzódziémné morzé *Azyatyckié* obszérniéy się niegdyś rozléwało. *Ptolomeusz*, w pośrzód drugiégo Ery Chrześciiańskiéy wieku

(n) Memoires de l'Academie des Sciences 1721.

(o) Buffon. Histoire naturelle petite édit. T. 2. pag. 161.

wieku żyiący, daie mu 23. i pół gradusów rozległości, to-ieſt blizko 600. mil Francuzkich, dziśiáy ſzóſtą tego część, to-ieſt 50. tylko w ſzérz zaymuie. Wnieść ſtąd każdému łatwo, iż dosyć było 15. wieków, na odięcié 550. mil rozległości morzu *Kaſpiyſkiému*, zwłáſzcza, że *Albufeda* Arabſkié Xiążę i *Geográf*, czyli *Ziemiopis*, w 1320. Ery Chrześciiańſkiéy żyiący roku, naznaczá tylko ſzerokości témuż morzu 350. mil. To prawie codziénné morza *Kaſpiyſkiégo* w ſzérokości umniey-ſzénié, prowadzi do tego wnioſku, iż morzé to było bardzo blizkié, czárnégo morza, albo wyraźniéy, mówiąc, połączoné z morzém dziśiéy-ſzém *Azof*, przez cieśninę *Zabach*, dośięgało czárnégo morza.

Teráz godzi śię fundować domyſł na *analogii*, czyli podobiéńſtwu. Jeżeli 550. mil Francuzkich ubyło morza *Kaſpiyſkiégo* w ſzérz, mogło go łatwo ubydź w zdłuż mil 400, a tak *Kaſpiyſkié* morzé poſuwało śię do morza białego, czyli *Océanu pułnocnégo*; zaczém ziémia od *Aſtrachanu*, aż do *Archangelu*, zalaná była, a *Byſzyng* twiérdzi, że *Aſtrachanu* okolice takié ieſzcze daią poznaki przebywaiącégo dáwniéy na ſobie morza, iż ſól w kawáłach tam wielkich znayduią.

Weyrzénié ſamo zatoki, morzé białé nazwanéy, pokazuie, że dáwniéy morzé to więcéy ziémi zaymowało, i iezioro *Onega* zdaie śię bydź kawáłém, od niégo oderwanym: tym ſpoſobém widzimy morzé *Kaſpiyſkié* do białégo zbliżoné. *Byſzyng*, który ſám w *Peterſburgu* był, i kraiowé wartowáł piſma, iawnie twiérdzi, że wody *Océanu* w dá-

wnieyſzych czaſach *Syberyą* zaléwały. Wſzakże ſtarożytni weale nie znali północnéy *Azyi* części, którą w ogólności *Azyą* za górą *Taurus* nazywali. Opat *Chappe* obieżdżaiąc *Syberyą* na uważanié przeyścia *Wenuſa* planety przez płaſzczyznę ſłońca, uſtawnie ſię na iałowość tamtych gruntów żali: trzy dni czaſém iadąc, ſkały tylko i piaſki poſtrzegáł, drzewa żádnégo nie widziáł, ieziora gęſté, z których woda ſól wydaie, znaydowáł. *Stralémberg* (*p*) daie znaczną pochyłość tym kraióm od 50. ſtopnia ſzérokości, aż do morza. W roku 1583, gdy *Syberyá* od Moſkwy podbitá była, dwie tylko wielkié wſie znaleziono: we 45. lát poźniéy podbicié *Kamſzatki* przypadło, a Kozák *Atlaſów*, ſto tylko ludzi na zdobycié owégo kráiu potrzebowáł. Idzie ſtąd, że morzé *Kaſpiyſkié*, mogło ſię dáwniéy rozciągać aż do morza białégo, co świadectwa *Strabona*, i *Pliniiuſza* widocznie natrącaią. (*q*)

Ze téż ſamé domyſły ſłużyć mogą z drugiéy ſtrony do przyznania, iż toż morzé *Kaſpiyſkié* z odnogą *Perſką* dáwniéy łączyć ſię mogło; doſyć mi ieſt na zdaniu autora rozſądnégo wynaydywań o *Ameryce* (*r*) — „ Dáwni ſądzili z fundaméntém, „ że morzé *Kaſpiyſkié* było tylko przedłużéniém „ zatoki *Perſkiey*, to podobieńſtwo do prawdy, „ z opiſu morza tego wzmocniło ſię. Przebiégaiąc „ ziémię między témi dwóma wodami leżącą, znaleźć

(*p*) Deſcription de l'Empire Ruſſe par Stralemberg.

(*q*) Strabo geogr. lib. 8. Plin. Hiſt. natur. lib. 3. cap. 15.

(*r*) Recherches ſur les Americains par Mr. Pau.

„ znaleźć nie trudno ślady dáwnégo łoża: piaſki „ pomieſzané z kościami morſkiégo zwiérza, i „ ułomki ſkorup wſzędzie poſtrzegać ſię daią. „ Zbliżaiąc ſię do *Iſpahan* pokazuią ſię ogromné „ kupy soli, mieſzkańcy tamteyſi nazywaią ié mo„ rzém ſłonym. . . . poſtępuiąc daléy pod tymże „ merydyaném, ziémia ſię zniżá, i ta pochyłość, „ dochodzi do *Ferrabat* miaſta, które ieſt niby „ kluczém do morza *Kaſpiyſkiégo*. —„ Z tych domyſłów godzi ſię twiérdzić, że niegdyś *Océan* pół *Azyi i Europy* zaléwáł, a bez żádnégo przerwania od ſamégo bieguna, czyli *Polu*, do *Ekwatora* rozciągáł ſię.

Na dowód i poparcie práwdy téy, świat cały, iż tak rzekę, ſtanąć może. Zaczniymy od północy. *Szwecyá*, *Norwegiiá*, i część *Moſkwy*, otoczoné wodami, poźniéy od innych kraiów oſuſzoné były: Jeziora *Ladoga*, *Onega*, przypominaią złączénié zatoki *Finlandzkiéy* z morzém białém. Może ſię nadto zdáwać będzie, co powiém, iż przyidzie podobno taki czas, iż *Szwecyá*, *Daniiá*, z *Polſką* ſię złączy, i *Niemcami*, morzé *Bałtyckié* zginie, a pozoſtałé niektóré ieziora przypominać ié będą. Wſzakże przyczyny takowégo domniémania, łatwo każdy ze mną doyśdź może. Nayprzód tylé rachuiémy wielkich i małych wyſep między *Daniią i Szwecyą*; zatoki *Finlandyi i Botnii*, ſzkopułami, piaſkami zagęſzczoné dowodzą, iż ziémia ta podnoſi ſię, cieśniny ſię zwężaią *Beltu*, i nurt dziſiáy bardzo mały. Dopiéroż nikt takowému rozumiéniu lekkomyślności nie przypiſze, kto zwáży, że uſtęp wód *Daniią*, i *Szwecyą* oblé-

waiących, pod rachunek *Matematyki* wzięty, żádnéy wątpliwości nie podpádá. Sławny *Linneusz* w Botanice, *Celsius*, *Kalm*, i innych dwunastu téy prawdy dochodziło. Znaleziono, iż przy brzegach *Szwecyi*, ubywá morza 45. calów w lát 100. Porównanié dzisieyszéy głębokości morza *Baltyckiégo*, z tą, którą wymierzył sławny *Tycho Braheus*, prowadzi do podobnégo o brzegach *Danii* potwiérdzénia. Dziwić się tedy nie będziémy, że *Pan* wniósł sprawiedliwe z uczynionych rachunków, iż przed dwóma tysiącami lát *Szwecyá* wodą zalána była: a gdy w téyże proporcyi morzé *Baltyckié*, zawsze usuwać się, czyli ginąć będzie; za lát 1,400. morzé zginie, a ląd piaszczysty przyłączy *Szwecyą* do *Polski*.

Podobnie gdy przeydziémy z północy na południe, postrzeżémy ogromné ieziora z sobą połączoné: morzé *śrzódziémné*, zatoka *Adryatycká*, morzé *czarné*, są to zabytki Océanu *Europę* i *Afrykę* zaléwaiącégo: *Włochy*, *Archipelág* Grecki, toż samo przypominaią. Na morzu śrzódziemném odmiany wielé zaszło. Wziąwszy tylko wieków siédmnáście, *Rawénna*, *Brundusium*, miasta niegdyś portowé, dziś daleko od morza posunięté; zniknął port dáwny *Foroiulium*; *Aiguemorte*, gdzie wsiadáł na okręt *Ludwik IX.* iadąc na krucyatę, dziś o kiłka leuków, czyli mil Francuzkich od morza odległé. W *Neapolitańskim* państwié, *Awernénskié* iezioro, o którém wspomina *Wirgiliusz*, iak o porcie, i stanowisku dlá okrętów, dziś za górą znayduie się, gdy w innéy stronie, droga kaménna *Appiiá*, w morzu daie się widzieć. Nie daleko do tego, aby morzé czarné *Kaspiyskiému* stało się podo-

podobné. Cieśnina, którá się zowie *Bosphorus*, ledwie 800. kroków zaymuie dziś nurtu práwdziwégo, a gdy się zamuli piaskiém zupełnie, połączą się lądy dwa *Azyi*, i *Europy*, a morzé wielkiém zostanie iezioróm. Jest tylko 5,000. kroków rzeczywistégo prądu w cieśninie *Gibraltarskiéy*, a gdy ta zasypaná będzie, potká ieszcze podobny los, i morzé śrzódziémné. W *Afryce* dziś ieszcze w piaskach, ruiny miást portowych postrzegać się daią: i niedarémnie, mieysca niektóré piaszczysté, nazwiska morza, *Barki*, *Cyreny*, *Ammona*, zatrzymały.

Wnieść z tego można, że náydawnieyszy świata podział był na wyspy, skąd wypływała nie wymówná dáwnych, ku wysp mieszkańcóm część i weneracyá, że między wyspami, té, które opádaiącá z powszechności woda, náypiérwéy utworzyła, były na wiérzchołkach náywyższych gór: iaká iest *Kaukazus* w *Azyi*, *Atlas* w *Afryce*, że od piérwszéy *Scytowie*, *Celtowie*, *Indyanie*, od drugiéy *Egipcyanie*, i inni *Afrykanie* ród swóy wywodzili; a wyspa od *Platona* opisaná, nazwisko wzięła. Słynęli na niéy owi piérwiastkowi krzewiącégo się narodu ludzkiégo bohatérowie, których pamięć od *Egipcyán* do *Greków* przeszedłszy, *Mitologiią*, czyli baieczną bogów *Historyą* utworzyła. Zdaie się, iż mimo rozmaitości mniémania, i różnych układów, wyspa ta *Atlantyda*, z któréy panowanié swoié piérwiastkowi bohatérowie na świat, pod ów czas znaiomy, rozciągali, na morzu śrzódziémném znaydowała się, a zabytki iéy *Sardyniią*, i *Korsykę* dzisieyszą uformowały, gdy sama przez wielkié trzęsiénié ziémi zaginęła.

Taki ieſt domyſł na pozorach podobieńſtwa, i świadectwach dawnych ugruntowany, o pierwiaſtkach mieſzkaney od ludzi ziémi. Znayduią ſię iuż dowody, że naród ów umieiętności niektóre daleko pomknął. Wziąwſzy iednę *Aſtronomiią*, którey dawność opiſał *Bailly*, przekonać ſię dziś łatwo można, iż tą umieiętność w naydawnieyſzéy ſtarożytności kwitnęła; odkrywaiące ſię téy prawdy ślady pokazuią naród oświécony, zwłaſzcza: że poźnieyſzé, u których ten ſkład umieiętności odkryto, użyć ich nie umiały, a zatym twiérdzić ſię godzi, że nie były ich wynalazcami. Gdyby ſię mówię obroty komet w *Babilonie* odkrywać zaczeły, albo prawdziwy ſłońca bieg w *Indyach* od kogo náypiérwéy poznany był, wielkie té prawdy przez cztérdzieści wieków w *Babilonie* do innych by praw poznania przyprowadziły; a *Babilon* i *Benarez* piérwéyby gromadę ſwoich *Newtonów* i *Kaſſynich* liczyły, nim *Europa* krok ieden do pomknięcia tych wiadomości uczyniła. Na koniec umieiętności té były iednoſtayne wſzędzie w *Azyi*, i *Afryce*, co znakiém ieſt: że od iednego narodu do nich przeſzły.

Ze ten naród wierzchołki *Kaukazu* i *Atlaſu*, a potym wydatną znacznie w *Tartaryi* dziſieyſzéy ziémię zamieſzkał, i z tych dopiéro mieyſc, wſzyſtkie inné z czaſém zaplénił kraie, a náygłośnieyſzym zoſtał na wyſpie *Atlantydzie*, z opiſu od *Platona* uczynionégo dochodzić można. *Baër* (s) *Atlantydę* rozumiał bydź *Paleſtynę*; ale *Paleſtyna* nie wy-

(s) Eſſai hiſtorique & critique ſur les Atlantides par Frederic Charles Baer.

nie wyſpa, na podobieńſtwié ſłów *Izraelſkich*. i *Greckich* fundować ſię nié można, *Paleſtyna* dziś ieſzcze na ſwoim zoſtaie mieyſcu, a *Atlantyda* zaginęła. *Turnefort* (*t*) rozumiał: że tam była *Atlantyda*, gdzie ſą dziś wyſpy *Kanaryiſkié*; mnie-maiąc: że morzé śrzódziémné, odłączywſzy gwał-townym prądém, *Afrykę* od *Europy* koło *Gibral-taru*, było przyczyną zaſzłéy koło wyſep *Kana-ryiſkich* odmiany; ale *Archipelag* ów nadto od *Europy* odległy ieſt, aby *Ateńczykowie* (iak wy-raźnie mówi *Plato*) z *Atlantami* woiować mieli; prócz tego: wiémy z doświádczénia, że Ocean wpáda do morza śrzódziémnégo, nie morzé śrzód-ziémné do Océanu, zaczym rewolucya owa, w u-łożéniu *Turneforta*, mieyſca miéć nié mogła.

Doktór Upſalſki Olaus *Rudbęk* (*u*) cztéry tomy arkuſzowé napiſał, dowodząc: że *Szwecyá* dziſiéyſza była u dáwnych *Atlantydą*. Autor dzié-ła: o zaludnieniu *Ameryki* zaprowadził ſwoię *Atlantydę*, aż do wyſpy *S. Dominika*, którą od-krył *Kolumbus*, lecz nie znalazł wielu, iako i *Rudbek* ſwoiégo mniemania popiéraczów. *Wolter* przywłaſzczaiąc ſobie częſto ton práwodawczy, ſzukał w *Indyi* narodu piérwiaſtkowego, i bramów w *Benarez* náydawnieyſzych czynił aſtronomów; walczył z nim *Bailly*, ale go nie przeparł. Ten już w troiakim dziele: o dáwnéy aſtronomii, o początkach umieiętności, i o *Atlantydzie*, kładzie piérwiaſtkowy naród pod 50. graduſém ſzeroko-ści, w *Tartaryi* koło *Seliginſkoi*.

Wypro-

(*t*) Voyage du Levant.
(*u*) Atlantica: ſive Manheim, vera Japeti poſterorum ſe-des ac Patria.

Wyprowadza on nayprzód: iż naturalnie ludzie z gór na doły, i niziny ſchodząc ciepleyſzé *Indyi* mieyſca oſiadali; ſalitra, któréy do prochu używamy, nie tak ieſt powſzechna w kraiach naſzych, iak w *Tartaryi*, *i Indyi*, robić ſię zaś zwykła na miéyſcach od ludzi dobrze zamieſzkanych; i dowodzi oſady Tatarſkié, wielkiégo w dáwności zaludniénia. *Linneuſz* w nauce o ziołach traktuiącéy, twiérdzi: że *Gotowie* ſprowadzili nám do *Europy* pſzenicę, ięczmién i żyto, które w *Syberyi* bez zaſiania, i pomocy rąk ludzkich, w wielu mieyſcach obficie roſną, a były zapéwné piérwiaſtkowégo narodu pokarmém. Wſzyſcy ſię dáwni dzieiopiſowie zgadzaią: iż náylicznieyſzé roie narodów od północy przyſzły; *Bramowie* ſami, i *Indowie*, których dla nauki *Grecy* odwiédzali, ſtatecznym w ſtarożytności podaniém, od północy przodków ſwoich przychodzących wſpominali. Wſzyſtkié narody *Azyatyckié*, od *Scytów* nauki, kunſzta, i wiadomości przeymowały. Mieyſca do obſerwacyi aſtronomicznych náyſpoſobnieyſzé té zdawały ſię, gdzie 16. godzin náydłużſzégo dnia, a połowę náykrótſzégo rachowano; i w ſaméy rzeczy náydáwnieyſzé aſtronomii zabytki, które w *Almageście Ptolomeuſza* czytać można, w takowym kráiu czynioné były. *Zoroaſter* świádczy: iż náykrótſzy w zimie dzień ieſt połową náydłużſzégo. Náymocnieyſza pobudka *Baillemu* zdawała ſię: iż znaleziono u Tatarów pewną gwiazd ſtałych rewolucyą w 144. peryodach, która liczba przez inną 180. rozmnożona, daie ſummę 25,920. lát; w których przeciągu náybiegléyſi dziſiáy aſtronomowie, obrotów gwiazd ſtałych rewolucyą naznaczaią.

znaczaią. Na koniec: mieysce to wyznaczoné od Metropolii piérwiastkowégo ludu, zbytecznéy powietrza ostrości nie miało, a zatym nie było tak bardzo przeciwne kwitniéniu nauk, i wynalazków, bo w téyże prawie od *Ekwatora* odlégłości są: *Londyn*, *Paryż*, *Warszawa*, i *Berlin*.

Ztwiérdzénia niektóré namiénioné, są bardzo mócne, i to pokazuią: że przebywał, i na owych mieyscach naród umieiętności wynalazca, i był iednym z piérwiastkowych, ale twiérdzić o nim tego nié można, co *Plato* względém swoiéy *Atlantydy* opisuie. Tatarowie náyprzód zdaią się przychodnim ludem; poszlaki cywilności i poleru przypominaią raczéy: iako *Chińczykowie* kilkakrotnie postać kraiu owégo odmiéniali. Należałoby mocniéy dowodzić: iż wiadomości astronomiczne tam wielki wzrost wzięły; znaleziony peryód lát od 144, a w innym mieyscu 180. może przypadkiém w Europeyskiéy iuż głowie podpadł pod mnożénie, i multyplikacyą. Dáwni cyklopów tu plemię mieścili; a dzisiáy *Kałmuki*, *Baszkiery*, *Usbeki*, nie náypięknieysi, domy swoie przenoszą, mięsém końskim żyią, i w zabobonnościach wielkiégo *Lamy* są pogrążéni. Jedén tylko dlá nich błysnął w *Historyi* momént, gdy *Gengiskan* w 13. wieku, opanował część *Azyi*; w tedy, iak niegdyś do *Rzymu*, z narodu podbitégo do zwycięzców światła przeszły, a w *Samarkandzie* akademią założono; na ów czas niektóré groby i piramidy postawioné były, a w początkach wieku tego od *Moskalów* odkryte. Poźniéy koło *Kaspiyskiégo* morza, odkryto ruiny gmachów wspaniałych; ale znalezione

tam rękopiſma na iedwabiu, Chińſkim atramentém zanotowane, początek ich pokazuią. Salitra znayduiąca ſię, ieſt podobnie obfita w *Ameryce*, który kráy z wielu bardzo dowodów, ieſt w zamiéſzkaniu ſwoim daleko od innych poźniéyſzym. Zboże od *Linneuſza* wſpomniané, aczkolwiekby ſię znaydowało, ieſzczeby ſłabym dáwności narodu było okázaniém. Ledwie półowa znanégo dziś świata używa go, a przecie żyie. A zatym może to bydź konkluzyą: że w piérwiaſtkach narodu ludzkiégo była zapewné oſada, którá górnieyſzy kráy *Azyatycki* w *Tartaryi* zamieſzkała.

RE-

REIESTR
ZAWARTYCH RZECZY.

Jakie ſą góry? rzeki?
Co o obfitości dawnéy Aſſyryi?
Jaka odmiana zaſzła w Medyi?
Co to był kléy Babilońſki?
Jakie ſą zabytki ſtarożytności koło Damaſzku, i Palmiry?
Co o rozwalinach miaſta Perſepolis?
Jakie były kraie znaiome w Afryce?
Jak ſię dzielił Egipt, i iakie w każdym podziele miaſta?
Co to ſą Egipſkie Piramidy?
Co to był Labirynt?
Jakie miaſta w Egipcie niżſzym?
Jaka góra naywiękſza w Afryce?
Co o wylewach Nilu?
Jakim ſpoſobem dalekie mieyſca kropiono?
Do czego ſłużyło iezioro *Meris*?

ROZDZIAŁ II.

Dzieie Aſſyryiczyków.

Epochy ſławnieyſze.
Początek Monarchii.
Woyny Ninuſa.
Miaſto Niniwa.
Rząd Semirady.
Miaſto Babilon.
Podział Monarchii.
Rządcy Niniwy do iéy zburzenia.
Panowanie Królów Babilońſkich.

ROZ-

ROZDZIAŁ III.

O *Medach*, i *Persach*.

O Medach.

Epochy.
Dzieie Medów pod pierwszémi Królami.
Miasto Ekbatana.
Co o Fraortesie?
Co o wkroczeniu Scytów.
Co o Królach ostatnich Medyi.

O Persach.

Epochy.
Początek Monarchii.
Woyna z Królem Lydów.
Rząd Kambizesa.
O panowaniu Magów.
Wstęp Daryusza na tron, i zatargi pierwsze z Grekami.
Wyprawa na Scytów.
Zegluga Scyllaxa.
Woyna z Grekami Daryusza.
Woyna z Grekami Xerxesa.
Pànowanie Artaxerxesa.
O Temistoklesie, i woyny zakończeniu.
Rządy Dyaryusza II.
O Artaxerxesie II.
Powstanie Cyrusa młodego przeciw bratu.
Z iakich przyczyn haniebny traktat zawarty?
Jaki był koniec panowania Artaxerxesa II.

Dochody.
Przyczyny wzroſtu i upadku.
Obyczaie.
Zwyczaie u Egipcyan, i prawa.
Wzór ogólny porządku, i naſtępſtwa państw.
Porządek dzieiów, czyli ſtóſowanie przypadków do czaſu.

PRZYPISY.

ROZDZIAŁ I.

Wykład przedwſięwzięcia w utworzeniu dzieła tego.

ROZDIAŁ II.

O pierwiaſtwiaſtkowéy Hiſtoryi, i iéy niepewności.

ROZDZIAŁ III.

O Chronologii.

ROZDZIAŁ IV.

O przymiotach dzieiopiſtwa, i potrzebnéy krytyce.

ROZDZIAŁ V.

O domyſłach w Hiſtoryi.

ROZDZIAŁ VI.

O ſpoſobie pożytkowania z Hiſtoryi, ſtóſuiąc ſię do obyczaiów i polityki.

ROZDZIAŁ VII.

O gruntownych polityki prawdach, które w uczeniu się Historyi odkrywać potrzeba.

I. Bez praw i maistratur społeczność trwać nié może.

II. Szczęśliwość narodu wypływa z sprawiedliwości ustaw.

III. Obywatel winien posłuszeństwo urzędóm, a urzędy prawu.

IV. Należy się ubespieczyć przeciw passyom cudzoziemców.

V. Każdy naród dla własnégo szczęścia, pomiarkowaniem ograniczyć się powinien.

ROZDZIAŁ VIII.

Domysł wykładnieyszy, o pierwiastkach narodu ludzkiégo.